Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 46. — ROK XXXV.

SRODA

15. LUTEGO 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O mowie p. wicepremjera Bartla.

Pomijamy w mowie krakowskiej pana wicepremjera Bartla (streszczonej obszernie w dzisiejszym porannym „Głosie Narodu“) wszystkie złośliwe wycieczki, przechwałki i zbyt różowe na przyszłość prognostyki; — polemika z niemi byłaby zresztą ze względów cenzuralnych dość utrudniona — i sąd nasz o tem pierwszem przedwyborczem wystąpieniu p. Wicepremjera ograniczamy do dwóch uwag ogólnych.

Głównym atutem rządu jest — jak to i z mowy p. Wicepremjera wynika — pomyślna sytuacja gospodarcza i budżetowa państwa. I oto — twierdzi p. Bartel — są w Polsce, podobno nawet i w Krakowie, organy i ludzie („politykierzy“), którzy się smucą tą pomyślnością i z uciechą przyjmują takie fakty, jak ujemne saldo bilansu handlowego lub odpływ złota z Banku Polskiego. P. Bartel zapewnia tych „dobrych, najlepszych Polaków“, że uciecha ich potrwa niedługo, gdyż „za dwa miesiące sytuacja będzie wyglądała zupełnie inaczej“, t. j. zapewne dużo lepiej, niż obecnie.

P. Wicepremjer mówił o owych „najlepszych Polakach“ ogólnikowo, zato organy prasy sanacyjnej wskazują na nich palcem. Zdaniem „Głosu Prawdy“ i organów tego typu moralnego, cały obóz umiarkowany czeka z niecierpliwością na zachwianie się gospodarcze państwa i cieszy się z każdego niepomyślnego przejawu. Głosy krytyczne lub ostrzegawcze w prasie narodowej traktowane są przez sanację z reguły jako defetyzm i złośliwe pomniejszanie zasług rządowych. Zdaniem sanacji obóz umiarkowany widzi w klęsce gospodarczej państwa jedyny lub przynajmniej główny sposób odegrania się na rządzie obecnym.

Otóż — naszem zdaniem — byłby zupełnym głupcem ten, ktoby sądził, że z gospodarczego lub skarbowego kryzysu korzyść odniosą partje umiarkowane. W sytuacji obecnej, stworzonej przez zamach majowy, załamanie się gospodarcze państwa wyszłoby na korzyść tylko skrajnej lewicy, a w szczególności komunizmu. Takie jest prawo nastrojów porewolucyjnych, że pod wpływem rozczarowania mas do twórców przewrotu przesuwają się na lewo. Obóz umiarkowany może w Polsce wszystko wygrać w razie ustalenia się równowagi gospodarczej, a wszystko stracić na rzecz radykalnej lewicy, jeśliby się ta równowaga zachwiała. Jest to truizm, z którego zdaje sobie dobrze sprawę prawicowo-centrowa opozycja i dlatego to z taką energją, z takiem zaparciem się siebie popiera od maja r. 1926 rząd we wszystkich jego rozsądnych posunięciach gospodarczych.

Przecież nie kto inny, ale ów znienawidzony przez sanację „chjeno-piast“ uchwalił budżet zrównoważony na rok 1927/28, zmuszając przytem rząd do odpowiedniego przerobienia ustawy skarbowej i odrzucając poprawki lewicy o podwyżkę kredytów na kilkaset miljonów. Przecież budżetowe mowy, program i wnioski ministrów gospodarczych były przyjmowane przez prawą część Sejmu z demonstracyjną niemal aprobatą, a dzisiaj niema dziennika chadeckiego czy endeckiego, któryby nie podkreślał pomyślnych wyników polityki gospodarczej rządu. Prawda, objawia się czasem w prasie umiarkowanej pewna nerwowość wobec objawów niepomyślnych i sceptycyzm co do przyszłości, ale jest to skutek nieznajomości planów rządu i poczucia, że społeczeństwo nie posiadając silnego Sejmu, nie ma na ten rząd należnego wpływu. P. wicepremjer Bartel może śmiało ironizować na temat „najlepszych Polaków“, gdyż dobrze wie, że i w przyszłym Sejmie poparcie dla rozumnej polityki gospodarczej rządu znajdzie nie u demagogów lewicy, ale u stronnictw umiarkowanych, w których szeregach znajdują się naprawdę najlepsi Polacy — bez cudzysłowu.

Powiedziano wyżej, że głównym atutem rządu jest poprawa gospodarcza. Ale dodajmy odrazu — i to jest nasza druga uwaga à propos mowy p. Bartla — że gdy co dobrego rząd robi w dziedzinie gospodarczej, to psuje nierozważnemi posunięciami politycznemi. Ta właśnie nieszczęsna „polityka“ sprawia, że partje umiarkowane odnoszą się do niego krytycznie lub wyczekująco. I w mowie p. Bartla uderzył nas ów niefortunny akcent polityczny. P. Wicepremjer wspomniał o problemach politycznych w takich oto zdaniach: „Zarzuca się nam brak programu... Został usunięty krzyż z orła polskiego. Obito redaktora tego czy innego. Zaginął generał Zagórski. Rząd jest rządem masońskim“... I to wszystko. Aha, w innem miejscu zapewnił, że rząd nie dopuści, by w administracji rozwielmożniło się partyjnictwo i koterja. To już naprawdę wszystko. Nic więcej nie miał p. Wicepremjer do powiedzenia o tych zarzutach i skargach, które wypełniają prasę i dyskusję publiczną od całych miesięcy. „Zaginął generał Zagórski“. Ani słowa więcej o tej tajemniczej aferze, która tak wstrząsnęła polskiem społeczeństwem. „Obito redaktora“. W administracji niema partyjnictwa. Być może, że te sprawy nie należą do ściślejszej kompetencji p. Wicepremjera, który jako przewodniczący komitetu ekonomicznego Rady Ministrów interesuje się z natury rzeczy głównie gospodarstwem, a nie polityką. W każdym razie z mowy jego odnosi się wrażenie, że polityka właściwa rządu nie została należycie ani przedstawiona, ani obroniona. A ponieważ tej obrony oczekiwano, przeto wrażenie to nie da się zatrzeć ciekawym zresztą wywodem ekonomicznym. Być może, że p. premjer Piłsudski wypełni lukę i wygłosi — jak zapowiadają — przemówienie polityczne. Że byłoby to bardzo pożądanem, nie trzeba chyba zapewniać.

Jan Matyasik.

KONFERENCJE P. PREMJERA.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezes rady ministrów p. marsz. Piłsudski odwiedził w poniedziałek na Zamku p. Prezydenta Rzplitej i konferował z nim dłuższy czas.

—oo—

POGODA W ZAKOPANEM.

Komunikat Pol. Zw. Turystycznego: Stan obecny: pogodnie, lekki mróz, w ciągu nocy opady śnieżne, warstwa śniegu w Zakopanem 27 cm, w Morkiem Oku 32 cm, na Hali Gąsienicowej 55 cm.

Prognoza na dzień 14 lutego: chmurno, drobny śnieg, w ciągu dni przejaśnienia, lekki mróz, wiatry słabe południowe.

Wyniki zawodów w St. Moritz.

St. Moritz. (PAT). Polska w biegu patrolowym wojskowym zajęła 7 miejsce w czasie 4 godz. 33 min. 45 sek., tylko dzięki nieszczęśliwemu przypadkowi, jakiemu uległ Seidel, mianowicie złamała mu się narta na 10 km. Gdyby nie ten wypadek Polacy zajęliby lepsze miejsce, gdyż na półmecie byli przed Niemcami i Czechosłowakami. Wieczorem odbyło się rozdanie nagród przez prezesa Związku szwajcarskiego.

Na przyjęciu grano hymn polski.

St. Moritz. (PAT). Dziś odbyły się tu zawody w hockeyu na lodzie między Polską a Czechosłowacją. **Zawody wygrała Czechosłowacja w stosunku 3:2.** Szwecja według dotychczasowych wyników wchodzi do półfinału.

ZWYCIĘSTWA NORWEGÓW.

St. Moritz. (PAT). Dziś o godz. 5 popoł. zakończyły się zawody łyżwiarskie na dystansie 5000 m. Pierwsze miejsce zajął Iwar Pallengrud (Norwegja) w czasie 8 min. 50 sek.; dalej Evensen (Norwegja) w czasie 9 min. 01 sek.

Musimy wywozić do Niemiec produkty rolnicze.

OŚWIADCZENIE P. MINISTRA ROLN.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek w południe przyjął p. minister rolnictwa delegację organizacji rolniczych, która mu złożyła memorjał wskazujący, że **bez eksportu produktów rolniczych do Niemiec traktat handlowy polsko-niemiecki jest dla Polski bezwartościowy.** W odpowiedzi na to p. minister oświadczył, że zakres zagadnień, które traktat powinien zawierać, można najkrócej scharakteryzować, jako regulowanie w drodze umowy wywozu artykułów przemysłu niemieckiego do Polski, zaś produktów rolniczych oraz węgla polskiego do Niemiec. Rozmiary tego obrotu muszą być mniej więcej jednakowe, jak zawsze, gdy zawierają traktat państwa równorzędne. Z polskiego punktu widzenia **traktat jest możliwy tylko przy zapewnieniu eksportu artykułów rolniczych z Polski do Niemiec.** Inne gałęzie produkcji **w Polsce muszą raczej ucierpieć na traktacie,** umożliwi on bowiem przemysłowi niemieckiemu konkurencję z przemysłem polskim na rynku polskim. Niemieckie sfery gospodarcze, które jasno chcą patrzeć w przyszłość, muszą sobie uświadomić, że bez wywozu artykułów rolniczych do Niemiec, traktat handlowy ze strony polskiej nie leży w niczyim interesie i niema dla nikogo w Polsce siły atrakcyjnej, a zatem jest nierealny. Rolnictwo polskie jest głównym elementem, w którego interesie leży zawarcie porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego. Rolnicy polscy nie zamierzają posuwać swych żądań do granic, któreby podkopywały opłacalność niemieckiej produkcji rolniczej, jak to nieraz można było czytać w niemieckiej prasie.

Wiece katolickie są tak tłumne

iż... zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Warszawa. (AW). Na niedzielę zwołane zostały dwa wiece bloku katolicko-narodowego. Jeden z wieców, zwołany do lokalu Towarzystwa Przyjaciół Pragi, nie odbył się ze wzblędu na oświadczenie komisarza policji, złożone przewodniczącemu wiecu, iż Towarzystwo Przyjaciół Pragi jest lokalem prywatnym **i większa ilość osób w lokalu mogłaby zagrażać bezpieczeństwu publicznemu.**

ZNOWU KONFISKATY.

Warszawa. (AW). Z polecenia Komisarjatu rządu skonfiskowano dzisiaj rano „Gazetę Poranną Warszawską“ i „Warszawiankę“. Konfiskaty **pozostają w związku z wczorajszemi zajściami na wiecu w Towarzystwie Hygjenicznem.**

BOJKI NA WIECACH ŻYDOWSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wiecu mniejszości narodowych w Karczewie doszło do krwawej bójki, w której zostało kilkunastu rannych.

ZGON B. WOJEWODY BĄDZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W majątku rodzinnym Czeberaki zmarł były wojewoda białostocki, wicemarszałek b. Rady Stanu za czasów okupacji St. Bądzyński.

ZGON B. POSŁA FROSTIGA.

Warszawa. (Telef. wł.). W Meranie zmarł b. poseł Frostig, członek Koła żydowskiego, redaktor lwowskiego „Tagblattu“.

—oo—

SPRZEDAWAĆ NA RATY NIEBEZPIECZNIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Od kilku dni biura adresowe w Warszawie oblegane są przez tłumy interesantów. Są to przedstawiciele firm, sprzedających towary na raty. Poszukują swoich klientów, którzy nietylko nie dotrzymują terminów płatności, ale podawali niedokładne, a nawet fałszywe adresy. Również dyskonterzy prywatni poszukują żyrantów wekslowych.

Nadużywanie flagi państw. w Sieniawie.

Z Sieniawy piszą nam:

Flagi o barwach narodowych służą do wywieszania ich podczas uroczystości narodowych na wszystkich budynkach rządowych, a na budynku Starostwa w czasie przyjęć, udzielanych przez starostę i to tylko przez czas trwania przyjęć. Pytamy się, jakiem prawem agitator listy nr. 1, wywiesił na Urzędzie gminnym w Sieniawie flagę o barwach narodowych, która już drugi dzień powiewa na tymże budynku? Czy p. Brzęś, agitator „jedynki“, zastępował i zastępuje starostę, czy może jego przyjazd na zgromadzenie „organizacyjne“ nazwać można uroczystością narodową?

To jest obraza uczuć narodowych, aby agitator wywieszał flagę państwa na znak, że w gminie urzęduje, agituje i... śpi. Tem nie poprawicie panowie sanatorzy z pod Nr. 1 sytuacji u nas. Właśnie ten ostatni nietaktowny fakt będzie dla Sieniawszczyzny wskazówką, za jaką listą nie należy głosować. Faktem jest, że dziś z wyjątkiem garstki mętów społecznych, po tem zajściu szanujący się obywatele, jakkolwiek sympatyzowali nieco dotychczas z listą rządową — odwrócili się od tej listy, używającej takich metod. Wkońcu wyrażamy zdziwienie pod adresem burmistrza Ruebenbauera, że nie umie zachować godności piastowanego samorządowego stanowiska i z niebywałym lękiem spełnia wszystkie polecenia agitatorów listy Nr. 1, której prowodyrem miejscowym jest znany wędrowca z partji do partji nauczyciel Juźwiak.

S.

—o—

LODY POD WARSZAWĄ RUSZYŁY.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek w południe ruszyły lody na Wiśle. Około godz. drugiej władze otrzymały wiadomości o powstaniu **zatoru lodowego pod Młocinami,** dokąd wysłano saperów celem usunięcia zatoru. Zostały wydane wszelkie zarządzenia celem przeszkodzenia powodzi. W Toruniu uruchomiono łamacze lodów.

O czem piszą inni?...

Nawet przeciwnicy przewidują zwycięstwo listy Nr 25.

W lwowskim „Dzienniku Ludowym“ jeden z redaktorów „Naprzodu“ umieścił artykuł o sytuacji wyborczej w Krakowie. Czytamy tam:

„Według dotychczasowych „proroctw“ rozdział czterech mandatów krakowskich wyglądałby tak: PPS., Ch. D. i żydzi po jednym. — Walka właściwie rozegra się o czwarty mandat. Czy zdobędzie go „sanacja“?

Trudno wymagać od socjalistycznego publicysty, by przyznał szczerze na łamach socjalistycznego dziennika, nieznanego coprawda w Krakowie, iż **Pol. Blok Katolicki mógłby zdobyć w Krakowie dwa mandaty.** Takie proroctwa zaszkodziłyby socjalistycznym gitatorom w Krakowie.

A czy trafnem jest proroctwo, że PPS. zdobędzie 1 mandat, a żydzi też 1? Zdaje się niestety, że tak będzie. Żydzi pójdą do wyborów solidarnie, a nie są słabsi liczebnie, niż w 1922 roku. Socjaliści również niestety mimo enrgicznej akcji chrześcijańskich organizacyj robotniczych mają szanse zdobycia mandatu dzięki swej demagogicznej agitacji.

Że również na wsi szanse Chrz. Dem. i PSL. wzrastają, tego dowodem artykuł w tarnowskim „Naszym Głosie“, agitującym za „rządową“ listą nr. 30. Nieznany autor artykułu „Niektóre błędy polityczne w naszym okręgu wyborczym“ pisze otwarcie:

„Na samym początku musimy sobie jasno i otwarcie powiedzieć, że **widoki walnego zwycięstwa i wielkie szanse wygrana na wsi — ma jeszcze** Witos — mimo zwalczania i „prześladowania“ ze strony rządu i mimo, że na stronę Bojki przeszła znaczna część piastowców. Ci pseudo-bojkowcy zakapturzeni i ukryci, na „komendę i rozkaz“ przerobieni na „rządowców“, głosować będą w znacznej mierze napewno za Witosem. Nie trzeba się łudzić! Nie trzeba być optymistą, ani wielkim politykiem!“

„Błędy“, jakie popełniły bloki rządowe, to, zdaniem autora artykułu, tworzenie nowych partyj „kiepski dobór agitatorów“, „szalona i **hałaśliwa nagonka na piastowców — i wiece publiczne przy asystencji policji państwowej**“ i t. d. Autor artykułu stwierdza też, że ucieczka z „Piasta“ u ludzi „zwyczajnych“ uchodzi „za zwykłe tchórzostwo, słabość charakteru i brak przekonań politycznych“.

„Ani PPS., ani lista Bojki Nr 1, ani lista żydowska w tym okręgu wyborczym niema żadnych widoków powodzenia i przeforsowania swych kandydatów“.

Tak jest nietylko w tarnowskim okręgu. Wszędzie budzi się sumienie obywatelskie. Lud nie pójdzie za karjerowiczami, lecz za swymi wypróbowanymi przywódcami. Nie pieniądze i nie bojówki pociągną wyborców, lecz uczciwy i wyraźny program: reforma ordynacji wyborczej i Konstytucji, obrona ustroju demokratycznego, walka z korupcją, obrona Polski przed zalewem żydowskim, rozumne reformy społeczne, ochrona interesów warstw pracujących: robotników, rolników, urzędników. A w tym celu koniecznem jest istnienie w Sejmie silnego centrum, zdolnego nietylko do „współpracy“, ale i do krytyki działalności poszczególnych ministrów.

Be-Be zwalcza list Episkopatu.

„Epoka“ twierdzi, że enuncjacja ks. Radziwiłła „**ostatecznie list biskupów przedarła**“. Ucieszony organ półżydowski daje przestrogi (!) Episkopatowi

„aby na przyszłość nie narażał swej inicjatywy na takie fiasco. Podszepty arcybiskupa ormiańskiego nie wyszły Kościołowi na dobre“.

Oto owoce polityki księcia Radziwiłła!

S.

NOWE KONSULATY POLSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo Spraw Zagranicznych otwiera od 1 kwietnia konsulaty polskie w Winnipegu (Kanada), gdzie konsulem ma być p. Świrski, dotychczasowy konsul w Bytomiu, oraz w San Paolo, gdzie konsulem zostanie obecny wicekonsul w Nowym Jorku p. Wolski.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

„Toga candida“.

Rok 1928 mógłby być nazwany „rokiem urodzaju“ dla katolicyzmu. Dowiadujemy się o tylu nieoczekiwanych akcesach osób i grup do katolicyzmu, — czytamy tyle katolickich enuncjacyj, — że aż dziw.

Zaczęło się to właściwie jeszcze przed okresem wyborczym... Kto uważnie czytywał **prasę codzienną** w ub. roku, wyczuwał już wówczas charakterystyczne próby nastawiania się prasy obojętnej lub wrogiej katolicyzmowi na — poprawność katolicką. Doszło zaś do tego, że taki „Głos Prawdy“, który jeszcze na ostatnie święta Bożego Narodzenia zamieścił bluźnierczy wiersz przeciw Matce Boskiej, w półtora miesiąca później uczcił rocznicę Papieską — entuzjastycznym artykułem... Wskrzeszone na okres wyborczy dobrze znane z bluźnierstw, socjalistyczne „Prawo ludu“, przeznaczone dla wsi, wyparło się wszelkiej styczności z ateizmem i wszelkiej walki z Kościołem, rezerwując sobie tylko „walkę z klerykalizmem“. Sanacyjna wreszcie „Polska Zachodnia“ z Katowic, dzień za dniem afiszuje swój „katolicyzm“... Nie piszemy oczywiście o pismach centrum i prawicy; te bowiem nie od dziś akcentują swój katolicki charakter.

Nie pozostają w tyle za swoją prasą także i **ugrupowania i osobistości polityczne lewicy radykalnej lub prawicy liberalnej...** Symptomem tych nastrojów jest oświadczenie prof. Krzyżanowskiego, będące prawdopodobnie pierwszą jego katolicką enuncjacją w życiu... Charakterystycznem jest również przemówienie krakowskie p. wicepremjera Bartla, który przecież w r. 1925 opowiadał się w sejmie za rozdziałem Kościoła od państwa.

Kulminacyjnym zaś punktem tych nastrojów jest **afera ks. Radziwiłła**, stwierdzająca, że obóz B. B. nie tylko stroi się w piórka katolicyzmu, ale katolicki punkt widzenia na sprawy wyborcze wręcz u siebie chciałby zmonopolizować.

Proces ten „katolizacji“ wyborczej nie jest jeszcze ukończony. I tak — jeśli chodzi o obóz rządowy — zdarzają się przeraźliwe zgrzyty. Jest nim np. odezwa wyborcza B. B. na powiat piński, zwrócona przeciw Ks. Ks. Biskupom, ich listowi pasterskiemu i duchowieństwu. Czytamy w nim takie rzeczy:

„Gdyby sobie duchowieństwo zawsze tylko w świątyniach i klasztorach przebywało, możliwie zdala od tętna życia, zajmowało się wyłącznie nauczaniem etyki, prawdy i miłości, miast tworzenia Państwa w Państwie“...

A dalej:

„List Pasterski stwarza rozgoryczenie dla wszystkich, zgorszenie dla najwierniejszych sług Kościoła, a jako niezgodny z głosem naszego sumienia, oraz pełen zacietrzewienia partyjnego, szkodliwy dla Państwa Polskiego, nie może być obowiązujący dla katolików“.

Niewątpliwie B. B. piński otrzyma admonicję z Warszawy i następną odezwę wyda z portretem Ojca św. i z hasłem: „Pius XI. popiera listę Nr. 1“; tak bowiem oświadczenie ks. Radziwiłła skomentował „Głos Prawdy“; — tak je też komentuje p. Targowski w „Haśle Łódzkiem“, piszący:

„**ani jedna lista kandydacka nie może poszczycić się poparciem takiego wysokiego autorytetu kościelnego, jak lista B. B. W. R. Nr. jeden, za którą opowiedział się niedwuznacznie sam Ojciec Święty, Pius XI.**, osobisty przyjaciel Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski“.

Trzeba bowiem rzadkiej naiwności by w ten nagły katolicyzm p. p. Sanojców, e tutti quanti, uwierzyć. W każdym razie my mu nie wierzymy, a w tych nieoczekiwanych enuncjacjach, w tem podszywaniu się liberałów pod katolickie firmy i autorytety widzimy prosty trick wyborczy. Nie tają się z tem zresztą sami sanatorzy w chwilach szczerości. Taką chwilę miał onegdaj „Czas“, kiedy donosząc o wrażeniu, które wywołał ks. Radziwiłł na swych politycznych przeciwnikach swojem oświadczeniem, porównywał je z „ring“iem bokserskim:

„**Kiedy jeden z walczących w „ringu“ zapaśników wymierza drugiemu zupełnie nie oczekiwane, potężne i straszne uderzenie, po którem przeciwnik się zachwieje — wtedy publiczność aż się porywa z miejsc i z zapartym oddechem obserwuje arenę**“...

Ten jeden ustęp z artykułu „Czasu“ dowodzi nam ponad wszelką wątpliwość, że cały „katolicyzm“ B. B. jest fałszywy, bo podyktowany jedynie chęcią zadania przeciwnikowi politycznemu „strasznego uderzenia“.

Przypomina się tutaj zwyczaj starych Rzymian w okresie wyborczym... **Kandydat porzucał stare, brudne odzienie, a przywdziewał białą, lśniącą togę („toga candida“) i w niej się ukazywał wyborcom...** Tego tricku chwycili się wczorajsi wrogowie katolicyzmu. Skompromitowani niedawnym antykatolicyzmem, zrehabilitować chcą się w oczach mas — nieskalaną białością swojego katolicyzmu.

Na tę maskaradę patrzymy spokojnie! Ludność katolicka dobrze wie, kto to w sejmie zwalczał katolickie ustawy, kto wołał o rozdział Kościoła od państwa, kto popierał sekciarstwo... Równocześnie wie, kto od zarania Polski Wolnej zabiegał o nadanie państwu katolickiej konstytucji i kto Kościoła bronił przed zakusami wrogów! Maskarada skończy się dla B. B. smutno.

W. Z.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ Polskiego Bloku Katolickiego Nr. 25 (Chrześc. Dem. i P. S. L. „Piast“).

Mobilizacja przedwyborcza.

Jeszcze jedna plotka wyborcza.

Sanacyjne organy („Czas“, „Ill. Kurjer Codzienny“, „Nowa Reforma“, „Epoka“) pisząc o „liście otwartym duchowieństwa diecezji tarnowskiej przeciw redakcji „Głosu Narodu“ twierdzą, jakoby jego autorowie „odsądzali“ „Głos Narodu“ od katolicyzmu. „Słowo Polskie“ idzie jeszcze dalej i twierdzi, że „duchowieństwo tarnowskie nie godzi się z interpretacją Listu Księży Biskupów, dokonaną przez chrześcijańsko-demokratyczny „Głos Narodu“, i że temu wyraz daje w swym „liście“.

Jest to nieprawda! **Pismo kilku księży tarnowskich, o które chodzi, zajmuje się wyłącznie stosunkiem p. Witosa do katolicyzmu** i zwalcza punkt widzenia „Głosu Narodu“, że przyłączenie się PSL. „Piasta“ do obozu katolickiego jest szczere.

Okręg 41.

Kraków—miasto.

24 zebrań urządził w mieście

Komitet Wyborczy Pol. Bloku Katol. w ostatnim tygodniu we wszystkich dzielnicach miasta, w stowarzyszeniach i związkach chrześcijańsko-społecznych. Odbyło się również w tym czasie kilka zebrań urzędników i emerytów z ramienia Komitetu Wyborczego urzędniczego. W zebraniach powyższych wzięło udział **kilka tysięcy wyborców** tak, iż dzisiaj już cały Kraków polski i katolicki głośno opowiada się za listą Nr 25. Nastrój przedwyborczy dla listy Ch. D. i zrzeszeń urzędniczych jest wspaniały i można wyrazić nadzieję, iż **walka tocząca się w mieście o drugi mandat rozstrzygnie się na korzyść kandydata urzędników.**

Zebrania P.B.K. w niedzielę 12 b. m.

Wielkie zebranie urzędnicze przy ul. Potockiego 11 odbyło się o godz. 10 rano. Przewodniczył gen. Springwald. Referowali: prof. Krajewski, ks. Kasprzyk, przemawiało kilku mówców, m. in. p. Jaworski imieniem Sekretarjatu rękodzielniczo-mieszczańskiego. Wśród wielkiego entuzjazmu uchwalono solidarne poparcie listy nr 25 i wyrażono pewność, iż mandat drugi zdobędzie reprezentant urzędników.

Masowy wiec chrześcijańskich dozorców domowych przy ul. Potockiego odbył się pod przew. p. Pacułta o godz. 3 po poł. Uchwalono wezwanie do wszystkich dozorców i dozorczyń do najenergiczniejszej agitacji za listą nr 25. Przemawiali pp. dr. Rozmarynowicz, Hoffman, Wróbel, Krajewski, Wójcik.

Zebranie chrześcijańskiej służby domowej przy ul. Potockiego 11 o godz. 5 po południu przy udziale ponad 300 służących, po przemówieniach dra Rozmarynowicza, inż. Adelmana, sekr. Fronta zamieniło się we wspaniałą manifestację za listą nr 25.

W Podgórzu odbyła się w sobotę 11 b. m. w biurze wyborczem Komitetu P. B K. przy ul. Węgierskiej konferencja z kolejarzami. — Przemawiał sekr. Hoffman, poczem uchwalono poparcie dla listy nr 25.

Zebranie wyborców i wyborczyń w Podgórzu odbyło się pod przew. p. Tokara. Przemawiali: inż. Adelman, Hoffman, Dutkiewicz. Uchwalono jedongłośnie agitować za listą nr 25.

Zebranie w Płaszowie (dz. XXI). Po przemówieniu inż. Adelmana, sekr. Fronta i p. Kolasy opowiedziało się za listą nr 25. Wybrano Komitet wyborczy.

Zebranie zwołane przez Zarząd Katol. Stowarzyszenia „Praca“ w sobotę, dnia 11 bm pod przewodnictwem p. Sierhiejewicza w sali Domu przy ul. Potockiego 11 przy udziale około 200 członków uchwaliło jednomyślnie po przemówieniach inż. Adelmana, prof. Krajewskiego, ks. Kasprzyka udzielić poparcia dla listy nr 25.

Chrześc. Związki Robotn. w Krakowie

opowiadają się za listą nr 25.

W ub. tygodniu w czwartek obradował w Domu Związkowym przy ulicy Potockiego Kartel Chrześcijańskich Związków Zawodowych. W obradach wzięło udział 78 delegatów poszczególnych Związków, a mianowicie: Chrześć. pracowników Krak. Kolei elektrycznej, metalowców, elektrowni, chrześcijańskiej służby domowej, chrześć. dozorców domowych, Związku pracowników fabryki cygar, dorożkarzy, emerytów fabryki cygar „Wzajemna Pomoc“, Związek wdów i sierót, ogrodników, instalatorów, pracowników gastronomicznych. Przewodniczył inż. Grelowski Referował sprawę wyborów ks. Kasprzyk. Przemawiali p. Holeksa, dr Krajewski i kilkunastu delegatów. Kartel uchwalił przeprowadzić agitację za listą P. B. K. i wezwał wszystkich członków związków chrześcijańskich do głosowania na listę nr 25.

Uchwalono również wezwanie do kierowników Z. L. N., by lista nr 24, jako nierokująca żadnych szans, została wycofana.

Oprócz powyższych zebrań urządził P. B. K. w mieście jeszcze kilkanaście mniejszych zebrań i konferencyj w stowarzyszeniach i związkach katolickich, gdzie wszędzie przeprowadzono uchwalę za poparciem listy nr 25.

Okręg 42.

Kraków (pow.) Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Miechów.

Zebranie w Borku Fałęckim odbyło się w niedzielę minioną pod przewodnictwem prezesa Chrz. Związku Zawodowego p. **Skrzydły.** Referat wygłosił p Puchałka, kandydat P. B. K. w okręgu nr 42. Po przemówieniach pp. **Szczęcha i Fronta** uchwalono votum zaufania dla p. Puchałki oraz poparcie listy nr 25 P. B. K.

Zebranie w Gieble. W dniu 8 bm. odbyło się we wsi kościelnej Giebło gm. Pilica liczne zebranie P. B. K., które zagaił p. B. Gałecki. O sytuacji wyborczej oraz programie P. B. K. mówił kandydat z listy nr 25 p. Gruszczyński. W dyskusji przemawiali pp. Kijas, Grzebeluch, Kita — wszyscy z PPS. Odpowiedzi udzielił referent oraz ks. proboszcz Flis. Uchwalono poprzeć listę nr. 25.

Okręg 44.

Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka.

Na terenie Nowego Sącza uwija się niejaki p. Steindel podszywając się pod Chrz. Dem. Wobec tego, że p Steindel dla wiadomych celów przeszedł do sanacji, konstatujemy, że pan ten nie reprezentuje ani Chrz. Dem., ani Chrz. Związków Zawodowych. Prezesem Chrz. Dem. na Nowy Sącz jest p. Jan Dużniak, majster kominiarski, cieszący się wielką sympatją wśród mieszczaństwa, zaś prezesem Chrz. Związków Zawodowych jest p. Kasina, zasłużony działacz tamtejszy.

Dnia 11 lutego przy udziale kandydatów z listy nr 25 oraz delegatów z okręgu odbyło się zebranie, na którem uchwalono zwołać szereg zebrań w okręgu. Ze wszytkich przemówień przebijała wiara w zwycięstwo listy nr 25.

Podpisał, czy nie podpisał?

Czołowy kandydat listy „Katol. Unji Ziem Zach.“ nr. 30, z okręgu Biała—Wadowice—Żywiec, **ks. prał. Madej,** rozesłał księżom tego okręgu list, w którym broni rządowej polityki Stron. Katol.-Ludowego i wypowiada zastrzeżenia co do „katolicyzmu“ P. S. L. „Piasta“. Nieby nas ten list ks. prał. Madeja nie obchodził, gdyby nie następujący jego ustęp:

„Doszło do mojej wiadomości, że „Głos Narodu“ **podał notatkę, jakobym miał podpisać jakąś odezwę wyborczą wspólnie z żydami.** Oświadczam publicznie, że żadnej odezwy wyborczej **nie podpisywałem.** Pierwszą odezwą przezemnie podpisaną jest niniejsza odezwa do Duchowieństwa. Metoda walki prowadzonej w powyższy sposób przez „Głos Narodu“ kwalifikuje się — **co** do moralnej wartości — sama przez się“

Wobec tego stwierdzamy, że **w dniu 19 stycznia B. B. wydał odezwę,** szeroko omawianą potem w prasie i że **pod tą odezwą figurowały m. in. następujące nazwiska:**

Dzieduszycki, Gołuchowski, Radziwiłł, Sapieha Eust. — z arystokracji,

Ks. Kobata Jan, ks. Madej Jan i ks. Żyrkwitz —

Sanojca Józef,

Fajerstein, Loewenhertz, Loket Abraham, Saare. Szapira — żydzi.

Gołosłowne zaprzeczenie ks. prał. Madeja nic tu nie poradzi. **Jego podpis figuruje na odezwie obok żydów.**

Z prawdziwą przyjemnością zamieścimy jego oświadczenie, że komitet B. B. nadużył jego nazwiska i bez jego wiedzy umieścił je pod odezwą. Byłoby to odwołanie cokolwiek spóźnione; w każdym razie byłoby jednak i potrzebne.

Z Paryża.

Życie studenckie. — Wykłady i uczelnie. — Dzielnica łacińska. — Momon. — Chwila sentymentalna.

Życie studenckie Paryża jest czemś zasadniczo różnem od bytowania akademików w Polsce. Charakterystyczne piętno nadają tu cudzoziemcy, a zwłaszcza przedstawiciele innych ras. Chińczycy, murzyni i mulaci. Zupełnie innym jest też procentowy stosunek kobiet i mężczyzn na uniwersytetach. Upośledzenie kobiety francuskiej w prawach obywatelskich odbiło się też na jej wykształceniu. Kobiety-akademiczki to najczęściej cudzoziemki. Francuzek jest stosunkowo mało. Te dwa wyżej wymienione czynniki oddziaływują już w sposób nader istotny na charakter życia akademickiego w Paryżu. Jeśli dodamy do tego, że mieszka się przeważnie w hotelach, że każda narodowość trzyma się oddzielnie i żyje w własnem kółku swego stowarzyszenia, czy też tylko bliskich znajomych, to uwzględniwszy jeszcze łatwo zapalny temperament Francuzów i fakt oddziaływania Paryża jako takiego, — otrzymamy w rezultacie jakiś dziwny konglomerat, który występuje zarówno u profesorów, jak i uczniów.

Jak się odbywają wykłady? Przedewszystkiem zazwyczaj bez kwadransa akademickiego. Jeśli profesor jest lubiany, wita się go oklaskami. W każdym razie oklaski są niezbędne po wykładzie, i brak ich byłby już dowodem wyraźnego bojkotu ze strony słuchaczy. Przez ciąg całego wykładu panuje dziwna swoboda: wchodzi się i wychodzi, kiedy kto zechce, nieraz zjawiają się „pilni" studenci na 5 lub 10 minut przed końcem prelekcji. Na „kursa" chodzi zazwyczaj mało osób. Profesorowie starają się więc często o słuchaczy, posuwając się nawet czasem do niebardzo taktownego zapraszania swych uczniów z innych szkół akademickich. Ciekawym jest także system klasyfikacyjny przy egzaminach, który obejmuje aż 20 punktów. Ażeby zdać, trzeba mieć najmniej 11.

„Etudianci" (studenci) nadają swoisty charakter t. zw. dzielnicy łacińskiej („Quartier latin") obejmującej piąty i szósty obwód Paryża. Tu mieści się przeważna część budynków uniwersytetu paryskiego: wydział prawny, szkoła medycyny i Sorbona. Tuż samo inne uczelnie: „College de France", Ecole des Hautes Etudes Sociales (jednym z jej działów jest Szkoła Dziennikarstwa), a właściwie także Ecole des Science Politiques i technika, znaj się w dzielnicy łacińskiej.

Studenci zachowali w Paryżu jeszcze dużą autonomję i są „enfant terrible" policji. Onegdaj np. mieli policjanci dużo kłopotu w czasie „momon". Co to jest „momon"? Otóż studenci urządzali jeden z swych dorocznych balów i dla zareklamowania tegoż urządzili pochód przez dwie główne arterje dzielnicy łacińskiej Boulevard Saint-Michel (popularnie Bulmiszlem zwany) i rue des Ecoles. Przed właściwym pochodem leciała pędem awangarda złożona z kilkunastu młodzieńców, ubranych dość fantastycznie, za nimi następowały dopiero olbrzymie kilkumetrowe maski, zrobione z drzewa i papieru i oświetlone od wewnątrz. „Treść" ich była niebardzo budująca i cenzuralna. Niesiono np. manekin Herriota, wpatrzonego w nowo wydekoltowaną damę. Pod spodem napis nienadający się do powtórzenia. W pochodzie brało udział kilkuset studentów: jedni poprzebierani w różne kostjumy, drudzy — nieśli maski i pochodnie, inni wreszcie szli tylko i od czasu do czasu ryczeli. Te pochody na św. Katarzynę, na zakończenie karnawału i t. p., są już bezsprzeczną własnością Paryża, a zjadliwy ich humor — specyficzną zaprawą studentów.

Paryż „dzielnicy łacińskiej" jest różnym od luksusowego Paryża „wielkich bulwarów" i snobistyczno-artystycznego Montmartre'u czy Montparnassu". Ta sieć wąziutkich uliczek w okolicy Sorbony i Panteonu ma w sobie pewne tchnienie ciszy i średniowiecza, coś z Krakowa, o którym najlepiej się myśli i wspomina wieczorem na nadsekwańskich bulwarach, gdy oświetlona iglica wieży Eiffel, kluje niebo swą ostrą iglicą.

Jan Brzękowski.

Celem uregulowania należytości prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej.

Akademja Papieska w Warszawie POTĘPIA PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCIJAN W MEKSYKU.

Onegdaj odbyła się w Warszawie uroczysta Akademja Papieska, zorganizowana przez Stowarzyszenie Akad. Katol. „Odrodzenie", która zgromadziła liczną młodzież akademicką. Akademja uchwaliła rezolucję **protestującą przeciw prześladowaniu katolików w Meksyku, jak również cześć dla niezwyciężonych męczenników meksykańskich.**

Rządy socjalistyczne w Żyrardowie.

Narobili długów na pół miljona zł.

Jako świadectwo gospodarki socjalistycznych demagogów zanotować należy **bankructwo powiatowej Kasy chorych w Żyrardowie, która, od początku swego istnienia była w rękach socjalistów i komunistów. Długi Kasy wynoszą 485.000 zł. Niema pieniędzy na wypłacenie pensji urzędnikom.** W związku z tem objął urzędowanie w zrujnowanej Kasie chorych komisarz rządowy.

Rzeki wzbierają w Polsce.

Z górnej Wisły nadeszły niepokojące wiadomości o zbliżającem się niebezpieczeństwie wylewu rzeki. Zagrożone miejscowości są połączone z centralą bezpieczeństwa w Warszawie, która powzięła wszelkie środki ostrożności przy pomocy specjalnych oddziałów saperów.

Rzeka Biała, przepływająca przez Białystok, wystąpiła w niektórych miejscach z brzegów, nie czyniąc jednakże większych szkód. Podobnie zaczął przybierać Styr i jego dopływy.

Przedmieście Sosnowca, Pogoń, zostało nawiedzone powodzią, powstałą wskutek nadmiernego i szybkiego topnienia śniegu. Woda zalała 14 ulic, wtargnęła do piwnic a nawet na piętra, zalewając około 200 domów.

Burza na Bałtyku trwa.

Statek włoski towarowy „Maria Teresa", który przed kilku dniami osiadł na mieliźnie na zachód od półwyspu Helu, jest nie do uratowania z powodu silnej burzy, gdyż siła wiatru sięga 11 metrów na sekundę. Statek wiózł do Gdańska 6 tys. rudy z Hiszpanji. Załogę, w licz bie 24 marynarzy uratowano. Obserwatorjum w Gdańsku melduje o nowej burzy na Bałtyku.

Wygraliśmy sprawę Chorzowa.

Towarzystwo „Oberschlesische 'Stickstoffwerke" **cofnęło** przez swoich zastępców prawnych w Katowicach, adwokatów Proskauera i Schiffmana **sprzeciw przeciw wyrokowi cywilnego sądu okr.** w Katowicach z listopada 1927 roku, mocą którego uznano za nieważny wpis prawa własności chorzowskiej fabryki związków azotowych na rzecz tego towarzystwa. — **Wobec tego wyrok listopadowy sądu cywilnego w Katowicach stał się prawomocny.**

Dom dla akademiczek we Lwowie.

We Lwowie odbyło się uroczyste poświęcenie domu studentek Uniwersytetu, przeznaczonego dla 200 studentek, zbudowanego przy ul. Tarasiewicza. W domu jeszcze całkowicie nie ukończonym, mieszka już 80 studentek. Dom urządzony jest według najnowszych wymogów hygjeny i wygody. Pokój oddzielny kosztuje 30 zł miesięcznie już ze światłem i opałem. — Uroczystości poświęcenia dokonał rektor Uniwersytetu lwowskiego, ks. Gerstman.

Defraudant kandyduje do Sejmu.

Sensację wywołało w Katowicach aresztowanie Augusta Firschkego, dyrektora Kasy Chorych w Pszczynie, **jednego z czołowych kandydatów bloku niemieckiego do Sejmu.** Aresztowanie nastąpiło na skutek zarządzenia prokuratora. **Firschke oskarżony jest o dopuszczenie się na stanowisku dyrektora Ogólnego Zw. Kas Chorych na Śląsku szeregu nadużyć.** Aresztowanie jednego z czołowych kandydatów blo ku mniejszościowego wywołało szereg komentarzy.

B. komendant „Strzelca" bandytą.

„Kurjer Poznański" zajmuje się morderstwem rabunkowem, dokonanem w ub. roku w okolicach Urzędowa na osobie woźnicy pocztowego śp. St. Zarębskiego, przez St. Skórę i Czesł. Cieślickiego, którzy należeli do organizacji „Strzelca". Komendant „Strzelca" Skóra, który zamordował pocztarka tępem żelazem i trzema pchnięciami bagnetu w głowę miał w sobie tyle zimnej krwi, że w dwie czy trzy godziny po mordzie zwołał zbiórkę miejscowych strzelców i najspokojniej przeprowadzał z nimi ćwiczenia.

ZA DRĘCZENIE ZWIERZĄT — WIĘZIENIE. Na Radę Ministrów został przesłany nowy projekt ustawy o ochronie zwierząt. Projekt przewiduje za dręczenie zwierząt grzywny do 2000 zł. oraz karę więzienia do dwóch miesięcy.

SERCE NIE SŁUGA... W Łodzi popełnił samobójstwo znany fabrykant B. Wegebauer. Przyczyną tego kroku była miłość córki jego bogatej i pięknej, Zofji do robotnika, zatrudnionego w składzie węgla. Ojciec sprzeciwiał się mezaljansowi, w końcu jednak ustąpił wobec stanowczości córki. Nie mogąc zaś przeżyć tego wybryku córki, w czasie gdy narzeczeni byli na balu, pozbawił się życia strzałem z rewolweru.

ZNOWU RABUNEK W BIAŁY DZIEŃ. Przedwczoraj w południe dokonano w Poznaniu niezwykle zuchwałego napadu na ekspedjentkę p. Zamroczyńską, której nieznany bandyta po ogłuszeniu silnem uderzeniem w głowę zrabował z zainkasowanych w banku dla firmy pieniędzy 300 zł. Napadnięta w klatce schodowej domu wszczęła gwałtowny alarm, co spłoszyło bandytę.

Sowiety chcą zwolnić ks. Skalskiego?

W Moskwie rozeszła się pogłoska, jakoby władze sowieckie miały zastosować w stosunku do skazanego na 10 lat więzienia ks. Skalskiego, **zwolnienie przedterminowe.** Projekt ten wyszedł z komisarjatu dla spraw zagranicznych.

Demoralizacja młodzieży przed sądem berlińskim.

Jak już donosiliśmy od kilku dni toczy się przed sądem berlińskim proces o zamordowanie dwóch uczniów gimnazjalnych w czasie nocnej libacji, w której brała udział i piętnastoletnia dziewczyna, Hilda Scheller. Proces, któremu gazety niemieckie poświęcają całe szpalty, rzuca jaskrawe światło na bagno zgnilizny moralnej, w której grzęźnie młodzież. Z zeznań oskarżonego 19-letniego Krantza i dotychczasowych świadków wyłania się cały obraz zaniku wszelkich szlachetnych i czystych uczuć w duszy młodzieży i wyrafinowane zepsucie. Według wiadomości niemieckich w Reichstagu ma być wniesiony projekt, by tego rodzaju procesy toczyły się przy zamkniętych drzwiach.

PODRÓŻ „NAOKOŁO ŚWIATA W 80-CIU DNIACH". Z powodu stulecia rocznicy urodzin Juljusza Verne'a, trzy wielkie dzienniki skandynawskie postanowiły wysłać każdy po jednym redaktorze, ażeby śladami bohatera słynnej powieści Verne'a pod powyższym tytułem, Phileasa Fogga odbyli podróż naokoło świata w tym samym czasie i według tej samej marszruty.

RADJOFONICZNY HOTEL. W jednym z największych na świecie hoteli w Bostonie, zastosowano radjo w zupełności. W gmachu hotelu znajduje się specjalna radjostacja nadawcza, której produkcje przeznaczone są dla gości hotelowych. W każdym pokoju znajduje się obok łóżka kontakt z parą słuchawek. Nacisnąwszy guzik można mieć koncert każdej chwili. Za pomocą przełącznika można odbiór przerzucić na głośnik. Za pomocą radja goście otrzymują również odpowiednie dla siebie informacje od dyrekcji hotelu. W sali balowej muzykę odbiera się za pomocą systemu głośników.

ILU LUDZI MIESZKA NA OBSZARZE CHIN? Ajencja Indopacific donosi z Pekinu, iż według ostatniej statystyki liczba ludności Chin wynosi 436 miljonów Chińczyków, 200 tys. Japończyków, 35 tysięcy Rosjan, 15 tysięcy Anglików i 12 tysięcy Amerykanów.

Jezioro Żarnowieckie jako port morski.

Konfiguracja naszego brzegu morskiego nad wielkiem morzem na przestrzeni od Wielkiej Wsi do ujścia Piaśnicy, jest tego rodzaju, że nigdzie nie można założyć bez większych kosztów nawet niewielkiego portu rybackiego. Jest on jednak niezbędny jako punkt oparcia dla polskiej flotyli rybackiej przy wyprawach dalekomorskich, w szczególności przy wyprawach na większą skalę na połów śledzi, do czego rybacy nasi będą musieli przystąpić, jeżeli nie mamy wciąż płacić zagranicy około 100 miljonów rocznie za import.

W ankiecie w sprawie rozwoju wybrzeża morskiego wysunięto oryginalny projekt z prośbą o rozważenie go przez kompetentne władze. Stwierdzono, że w odległości kilku kilometrów od wybrzeża wielkomorza leży duże i głębokie jezioro Żarnowieckie, połączone z morzem płytką rzeką Piaśnicą, która płynie dwoma ramionami. W razie pogłębienia koryta tej rzeki na przestrzeni 6 klm. w taki sposób, aby mogły po nim pływać duże kutry rybackie, jezioro Żarnowieckie stać się może nadmorskim portem rybackim.

Z całego świata.

Wody wezbrały na świecie.

W Anglji w czasie burzy walą się domy.

Już od piątku nad całą Wielką Brytanją szaleje silna burza, która w południowej Irlandji przybrała charakter orkanu. W niektórych prowincjach Szkocji i Anglji burzy towarzyszą grzmoty i gradobicie. **W samym Londynie wskutek oberwania dachów i zawalenia się murów zostało 25 osób ciężko rannych.**

W Norwegji 30 osób straciło życie.

W północnej Norwegji nastąpiło onegdaj po silnych opadach śniegu i strasznej burzy osunięcie wysokich gór położonych nad linją kolejową Oslo—Bergen. **Kilkanaście miljonów metrów sześć. ziemi runęło na tor kolejowy, zasypując go całkowicie.** Również trzy mosty kolejowe na tej samej linji zostały doszczętnie zniszczone. **Ogółem w Norwegji podczas obecnej burzy postradało życie 30 osób.**

Oberwała się chmura w Niemczech.

W południowym Niemczech — zwłaszcza w okolicach Norymbergji, Stuttgartu, Karlsruhe, Frankfurtu nad Menem i Manheimu — zerwała się silna burza, połączona z grzmotami i oberwaniem się chmur.

Mgła w porcie nowojorskim.

Od kilku dni port nowojorski zaległa niezwykle gęsta mgła, uniemożliwiająca okrętom przybywającym wejście do portu. Kilka parowców transoceanicznych stoi na kotwicy przed portem, oczekując rozejścia się mgły. 10.000 pasażerów pozostało przymusowo na okrętach, ponieważ przewiezienie ich motorówkami do portu okazało się niemożliwe.

900 rybaków uniosło morze.

Poseł sowiecki zwrócił się do rządu estońskiego z prośbą o udzielenie pomocy **900 rybakom, którzy wraz z 300 końmi zostali uniesieni przez szalejącą burzę w zatoce Finlandzkiej na kry lodowej w kierunku pełnego morza.**

Rzeczy ciekawe.

Szkielet potwora z przed miljona lat!

W hrabstwie angielskiem Warwick wykopano szkielet plesiosaura z gatunku olbrzymiej jaszczurki przedpotopowej. Długość szkieletu dochodzi do pięciu metrów. Paleontolodzy zjeżdżają się na miejsce odkrycia z całego świata. Prof. Swinton po zbadaniu szkieletu oświadczył, że może on liczyć miljon lub dwa miljony lat (?). Szkielet zachował zupełnie czaszkę, a nawet zęby. Potwór posiadał troje oczu. Trzecie oko znajdowało się w środku czoła.

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Z Operetki „Nowości".

„Dwaj złodzieje, czyli Robert i Bertrand", wodewil w 5 akt., w przeróbce Wł. L. Anczyca.

Wystawić wielką sztukę po czterech próbach, to naprawdę wielka sztuka. A skutek? Całość wypadła blado, bezbarwnie i tylko na tem anemicznem tle rysują się wysiłki poszczególnych aktorów, co raczej — to nie paradoks — szkodzi samej sztuce niż jej pomaga. Odtwórcy tytułowych ról, dwaj złodzieje, Robert p. Tad. Pilarskiego (jun.) i Bertrand p. Stan. Kostrzewskiego byli kapitalni. Pierwszy grał z nieskazitelną flegmą Anglika, drugi z ujmującą ruchliwością Gaskończyka. Reszta wykonawców była poprawna. Ponad nieszczęśliwą poprawność wznieść się potrafili tylko pp. G. Senowski (Jacques —kamerdyner) i Rewski (Ippelmajer — bankier). Za p. F. Szafrańcówną (Rózia) krok w krok chadza wdzięk.

Balet bardzo dobry, aczkolwiek niewątpliwie zbyt mało wyeksploatowany. Parę słów osobnej pochwały należy się pp. Góreckiej i Morawskiemu.

— — — — — — — —

Stary wodewil ma jeszcze dziś zalety, które zapewnić mu mogą powodzenie. Wesołe perypetje dwóch złodziejaszków mimo wszystko sympatycznych, obrazy, które przesuwają się przed nami z kinową ruchliwością, wreszcie ogwizdana dawno, połapana tu i tam, ale miła muzyka, muszą zrobić swoje. Oby i w tym wypadku zrobiły. Usterki premjerowe niewątpliwie znikną, głos suflera nie będzie już wyrastał ponad jego budkę i wszystko będzie jak najlepiej. K.

—oo—

Teatr Nowy w Poznaniu.

Teatr, poszukujący nowych dróg.

Od września r. ub. w gmachu Teatru Nowego pracuje zespół b. artystów Teatru Reduta. Teatr Nowy w tym sezonie szeregiem przedstawień zaznaczył swoje oblicze artystyczne, którego wyrazem jest poszukiwanie nowoczesnych form teatru. Trudno w tej chwili do rezultatów pracy zespołu Teatru Nowego zastosować któryś ze znanych „izmów". — Droga artystyczna młodego i ciekawego zespołu jest dopiero rozpoczęta — niemniej jednak stwierdzić już teraz można konsekwentny kierunek artystyczny. W obecnej sytuacji teatralnej w Polsce — poczynania artystyczne Teatru Nowego zasługują na szczególną uwagę i zainteresowanie kulturalnego społeczeństwa — zarówno ze względu na wyraźną ideologję artystyczną, jak również ze względu na to, że Teatr Nowy jest jedynym w tej chwili w Polsce teatrem artystycznym poza Redutą.

Dotąd Teatr Nowy dał szereg widowisk, które ze względu na ciekawą i twórczą inscenizację E. Wiercińskiego — są widowiskami rewelacyjnemi. Do tych widowisk należą: S. Kruszewskiej, „Maski" Crommelyncka, „Śnieg" Przybyszewskiego, „Pastorałki" w układzie L. Schillera, „Łyżki i księżyc" Zegadłowicza. Ta ostatnia sztuka drogę rozwojową Zespołu posunęła o poważny krok zdobycia formy nowoczesnej groteski.

„Śnieg" wystawiony ku czci Przybyszewskiego najgłębiej uwydatnił poczucie formy artystycznej inscenizatora E. Wiercińskiego i dekoratora F. Krassowskiego, autora ciekawej książki pt. „Scena Narastająca". — Sposób wystawienia „Śniegu" dowodzi nieporozumienia jakie istniało między twórczością Przybyszewskiego a twórczością reżyserów, którzy dramat ten i ducha jego zabijali formą realistyczno-naturalistyczną. „Śnieg" jest Misterjum — Misterjum Miłości — Tęsknoty i Śmierci. Z tego źródła wypływa twórcza myśl inscenizatora, podparta twórczością dekoratora i aktorów. Wystawienie „Śniegu" w Teatrze Nowym stanowi o możliwości całkiem specyficznego podejścia do źródeł twórczości Przybyszewskiego.

Poznań. **J. S.**

—oo—

Pogańscy aktorzy w Japonji wystawiają sztukę p. t. „Chrystus"

W grudniu ub. roku na deskach teatru Hongoza w Tokio wystawiano przez 20 dni z rzędu dramat religijny p. t. „Chrystus". Aktorami byli poganie, autorem zaś sztuki również poganin, Kuroka Sato, znany powieściopisarz japoński. W przedmowie dramatu pisze Sato: „Chciałem przedstawić indywidualność potężną, charakter czysty i prawy, umysł niepospolity, życie szlachetne, mężne i dzielne i rozwinąć je przed oczyma ogółu. To dusza niejako moich dzieł i pism, idea przewodnia mojej sztuki i talentu. Chrystus, to wielki charakter — większego nadeń znaleść niepodobna. Pogardzał on królestwem tego świata i ujawnił nam — otwierając jego wrota — królestwo dobra i piękna. Świat dzisiejszy, tak samo jak ówcześni żydzi, wyciąga dłonie do skarbów ziemskich, poziomych. Istniał Nietsche, istniał Marx, przeżył się Schopenhauer, ale nauki ich nie dały nikomu szczęścia, nie odkryły rąbka prawdy. Ale gdzież są Apostołowie miłości? Chrystus umarł, a jednak żyje, jest zawsze młodym, gdyż Jego miłość nie zużywa się i nie przemija".

Osobistość Chrystusa była całą atrakcją sztuki — osobistość przedstawiona rzeczywiście potężnie. (Fides).

ILE WYDAJĄ MIASTA POLSKIE NA TEATRY.

Interesujące cyfry ze względu na teatr mieszczą się w budżetach miast polskich na rok bieżący. Dowiadujemy się z nich, że budżet teatrów miejskich w Warszawie na rok 1928/29 wynosi 6.798.847 zł, z której to sumy na deficyt przewidzianych jest 2.790.000 zł. — Na pokrycie deficytu Teatru Narodowego musi miasto wyłożyć 595.000 zł. Gmina miasta Krakowa dopłaci w roku bieżącym do Teatru im. Słowackiego 360 tysięcy zł. Subwencja, którą otrzymuje od miasta teatr toruński wynosi 48.000 zł rocznie!

LADY MAKBET ZAŻYWA ASPIRYNĘ.

Reżyser Jackson wystawił w jednym z teatrów londyńskich dramat Szekspira „Makbet" we współczesnych strojach. Podczas uczty goście przybrani we fraki i smokingi pili szampana, likiery i palili papierosy. Lady Makbet, cierpiąca na bezsenność, zażywała aspirynę.

—:§:—

Z kin krakowskich.

W kinie „Bagatela" widzieliśmy wzruszający film pt. „Serce" z Mary Pickford w roli głównej. Jak wiadomo, Mary Pickford jest wśród gwiazd filmowych amerykańskich (obok Mae Murray) najstarszą weteranką w Hollywood (ma ponad 40 lat!). Publiczność amerykańska wymogła na żonie D. Fairbanksa wyłączne grywanie ról sierotek i podlotków. I tak „słodka Mary" gra w tym filmie z tradycją pierwszorzędnej, znakomitej artystki rolę kilkunastoletniego dziewczęcia. Gra w sposób tak przejmujący i wyrazisty, że trudno się oprzeć głębokiemu wzruszeniu. Film dzięki doskonałej grze godny oglądnięcia przez wszystkich.

Kto chce zobaczyć, czem jest reżyserja dla obrazu, niech sobie oglądnie film pt. „Władczyni Atlantydy" (kino „Wanda"). Znakomita reżyserja (Mario Bonnard) uczyniła z mglistej i nierewelacyjnej historji sensacyjno-egzotycznej wielce pouczającą i ciekawą budowę konstrukcyjną. Warto iść na ten film dla podpatrzenia choćby tylko symbolicznych „tricków" reżyserskich, np. ukazywanie na ścianie cienia tajemniczego doktora (wzorowanego na Wegenerze) i innych efektownych posunięć M. Bonnarda w akcji.

Kino „Warszawa" wyświetla bardzo zawikłany dramat detektywiczny pt. „Chińska papuga". Reżyserował go (w Ameryce) znany niemiecki reżyser, specjalista od filmów niesamowitych, Paweł Leni (np. Gabinet figur woskowych jest jego reżyserji). Obraz, może jest zanadto skomplikowany i sztucznie tajemniczy. Wybija się ponad niego wyrazista maska charakterystyczna aktora-Chińczyka, So-Jina (pamiętna ze „Złodzieja z Bagdadu"), słynna piękność chińska Anna May Wong (znana również ze „Złodzieja" — szkoda, że pokazana epizodycznie) i urocza twarz M. Nixon.

Oryginalny film idzie na ekranie kina „Sztuki". Jest to dramat pt. „Zięć firmy Cohn", dramat charakterystyczno-sentymentalny, w którym śmiech przeplatany jest łzami — Zwraca uwagę bardzo inteligentna i żywiołowa gra dwóch czołowych aktorów: G. Sidneya i Ch. Murraya — zwłaszcza gra G. Sidneya jest chwilami kapitalna. Mile czytany jest dowcipny tekst napisów. **(mafarka).**

Ruch wydawniczy.

WYDAWNICTWO M. ARCTA wypuściło w świat bardzo pożyteczną książeczkę, w postaci **Słownika Skrótów**. Zawiera 3000 skróceń, umówionych znaków i symboli używanych w prasie, literaturze, handlu, korespondencji oraz skrótowych nazw instytucyj. Zwyczaj operowania skróconemi nazwami tak się upowszechnił, że niemal każdy Urząd, Związek, Klub, posiada umówiony znak, zastępujący istotną nazwę. Orjentowanie się w tych częstokroć niezrozumiałych znakach przedstawia nieraz poważne trudności, niesposób bowiem zapamiętać znaczenia każdego skrótu. Trudność tę usuwa wydany świeżo Słownik, w którym są zebrane i objaśnione wszystkie najbardziej znane skrócenia i gdzie również podane są tabele znaków i symboli, jakiemi się posługuje nauka. Książeczka ta odda niewątpliwie dużo usługi społeczeństwu.

Humor.

Przyczyna. Komiwojażer obserwuje swego kolegę, który wkłada czystą kartkę papieru do koperty i adresuje do swojej żony. — Co to ma znaczyć? — pyta. — Pokłóciliśmy się przed wyjazdem i teraz nie rozmawiamy ze sobą.

Podejrzany objaw. — Czy słyszał pan już, że właściciel firmy Koch i Bloch zgłosił konkurs? — Co też pan mówi! Ale ja już dawno coś przeczuwałem. W ostatnim czasie był on coś zanadto uprzejmy dla swego personalu.

Dobre serce. Blaustein nocował u Bauma i prosił go, ażeby obudził go o piątej. Baum obudził go jednak już o czwartej. — Czy zwarjowałeś? — krzyczy Blaustein — przecie dopiero czwarta! — Chciałem ci tylko powiedzieć, że możesz jeszcze godzinę spać.

Odcięła się. Towarzystwo przy stole... jakiś sarkastyczny pan rzecze do swej sąsiadki: — Już Tołstoj zauważył, że wszystko zło na świecie pochodzi od kobiet. A na to wojowniczo usposobiona sąsiadka: — Rzeczywiście! Mężczyźni także przecież pochodzą od kobiet.

Kapelusz. On i ona. Siedzą przy śniadaniu. Kwaśne miny. Żona: Kuciupkiewicz — to dopiero dobry mąż. Słyszałam, jak wczoraj mówił do swej żony, że może się obejrzeć za kapeluszem za jakie pół setki. Mąż: — Ależ, duszko, kochanie! Czyż ja ci kiedy zabroniłem oglądać się za kapeluszem choćby za sto złotych?

Z teatru im. Słowackiego

Dama Kameljowa. Dramat w pięciu aktach Aleksandra Dumasa (syna). Przekład Boy'a (Tadeusza Żeleńskiego). Reżyser: Zygmunt Nowakowski.

„Nie wracaj do miejsc, w których czułeś się szczęśliwym lub bliskim zachwycenia". — Nie umiem powiedzieć, czy tę maksymę wziąłem od kogoś czy wypracował ją we mnie wyrafinowany egoizm własny, dość, że przestrzegałem jej i dotąd konsekwentnie przestrzegam. Ale służba nie drużba, więc obowiązek recenzenta zmusił mię do złamania zasady. Idąc w sobotę do teatru na wznowienie „Damy Kameljowej" wiedziałem z góry, że ten zachwyt, którym ukryty w orkiestrze piętnastoletni studencik drżał i płonął przed laty (1884/5), nie powtórzy się i powtórzyć się nie może; że zestarzałe serce nie rozkocha się jak wtedy w Małgorzacie Gauthier, ani zapała zazdrością do Armanda Duvala, ani nie zrobi gorzkich wyrzutów staremu ojcu, który młodych serc nie rozumie i w imię tradycji czy przesądów społecznych zburzy szczęście dwojga kochanków, — Modrzejewska bowiem, Sobiesław i Podwyszyński, a nawet płaską swą rubasznością świetna Prudencja Wojnowskiej porzucili już teatr świata, a studencik oddawna przestał łzy ronić nad tem, co szklane było i stłukło się. Niemniej jednak siadając w sobotę na redakcyjnym fotelu, miałem uczucie, że przyszedłem na ekzekwie. Nie żałuję tego jednak. Z uczestnictwa w nich nie wyszedłem bez korzyści; przemogłem w sobie czar wspomnień i miałem możność spojrzenia na sztukę innem, świeżem i o doświadczenie całego życia wzbogaconem okiem.

Zyskała na tem przedewszystkiem sama sztuka. Zrozumiałem całą jej wartość, która okazała się nieprzemijającą. Oczywiście w znaczeniu dokumentu chwili i dowodu poglądów czy odczuć danej epoki. Nie umniejsza tej jej wartości okoliczność, że treść jej nie odpowiada obecnym stosunkom. W latach 1848—1852 to znaczy w latach napisania i ukazania się na scenie „Damy Kameljowej", porządek życia był odmienny od dzisiejszego. Wtedy kurtyzana skąpawszy się w hyzopie prawdziwej miłości, czuła się godną — a świat to aprobował — wyjść z ghetta półświatka i zerwawszy z poprzedniem swem życiem, zrehabilitować się szczęściem własnem i drugich w ulegalizowanem przez Kościół małżeństwie. Dziś zmienił się porządek rzeczy: naprzód tak czy owak wychodzi się za mąż a potem, w imię tragedji „zapoznania" przez mężczyznę albo prościej na drodze separacji, rozwodu, ślubów siedmiogrodzkich lub — jak u nas — zmianę wyznania w konsystorzu prawosławnym, legalizuje się kurtyzaństwo. Europejska komedja ostatnich lat trzydziestu odzwierciedla dosadnie tę zmianę w pojęciach i obyczajach naszej epoki i być może, że po latach będzie dla niej w tej dziedzinie dokumentem tak klasycznym jak „Dama Kameljowa" dla połowy ubiegłego wieku. Tylko nie będzie miała tych wewnętrznych, nad fabułą górujących walorów, które cechują dramat Dumasa: szczerości formy, wiarę w wywalczaną ideę etyczną i tej — z literackiego punktu widzenia — rewolucyjności, z jaką Dumas przeciwstawił się czy to klasycznym, jużci już tylko tradycjom Racina i Corneilla czy też współczesnemu mu romantycznemu dramatowi Wiktora Hugo. Przy tegoż napuszonej, emfazą podszytej retoryce i jego „niezłomnych" a jakże papierowych ludziach, oszczędna w słowach i liryzmie sztuka Dumasa a zarazem nie przebierający w sytuacjach i tle realizm, padła na scenę jak petarda i ociekający krwią serdeczną szmat życia. Wystawieniu „Damy Kameljowej" sprzeciwiała się przez cztery lata cenzura, dopatrzywszy się w niej obrazu, w którym „wybór osób i brutalność barw przekraczają najdalsze granice tolerancji w teatrze". I trzeba było aż zmiany na fotelu ministerjalnym, aby — po dokonaniu małych skreśleń — dramat Dumasa ujrzał światło kinkietów i w ich blasku odniósł jeden z największych trjumfów teatralnych. Nie bez tego, że do tego trjumfu przyczyniła się lokalna aktualność; cały Paryż znał i interesował się byłą Alfonsyną Plessis, która przechodząc w sypialnie coraz bogatszych adoratorów przedzierzgnęła się w Marję Duplessis, zasypywaną kameljami i brylantami. Ale nawet odtrąciwszy tę chwilową aktualność bohaterki dramatu, pozostało i pozostaje dotąd w „Damie Kameljowej" tyle szczerości przekonania i niemal Balzacowskiego wniknięcia w mechanizm życia, że mimo osiemdziesiątki, którą „Dama Kameljowa" sobie liczy, dramat jej bynajmniej jeszcze myszką nie trąci. Postać jej niby Poppea Sabina odmładza się razwraz ciepłą krwią młodych istot, dostarczaną przez coraz to nowe pokolenia wykonawczyń roli tytułowej. Nie było chyba na świecie ambitnej aktorki, która nie pokusiłaby się o tę rolę i nie szukała w niej popisu.

Wysobie teatralne walory sztuki Dumasa usprawiedliwiają zupełnie wystawianie jej dziś jeszcze. Z jednym atoli warunkiem i to warunkiem *sine qua non*: porywającego słuchaczów wyśpiewania duetu Małgorzaty z Armandem. Wtedy można — jak to było choćby w Krakowie za dyrekcji Gliksona — zagrać „Damę Kameljową" w pierwszych lepszych dekoracjach i dowolnych kostjumach, bo i w nich może się wyrazić istotna treść sztuki i utajona w niej teza, że niską procederem splamiona moralność może iść w parze z wysoką etyką. Ale na to, ażeby ta teza nietylko wpadła nam w oczy, ale zawładnęła naszą myślą i całkowicie nas przekonała, musi być i wykonanie przekonywujące. Szczerość akcentów i intonacji, żarliwość uczucia i jego nieodpartość muszą mieć takie napięcie, aby zniewalały widza do współprzeżywania męki kochanków. Pod tym względem rola Armanda Duvala jest szczególnie trudną. Winien on w sobie mieć tyleż „promiennkowej" miłości (trzy miesiące sterczy pod oknami kurtyzany i nie śmie się do niej zbliżyć, a guzik oderwany od rękawiczki przechowuje jak relikwję!), co i pożądania i zazdrości dojrzałego mężczyzny. Zespół naszego teatru nie ma w swem gronie — nie mają go dziś i inne sceny polskie — amanta wielkiej miary; nie można więc brać tak dalece za złe, że dbały o pełnię „palety" aktorskiej dyr. Nowakowski zapragnął tę lukę zapełnić. Bez wahania i ze skwapliwością stanął na wyłomie, ale go nie obronił

Co słychać w Krakowie?

10 lat pracy Tow. południ. i zach. Kresów.

W dniu 11 bm. odbył się Walny Zjazd, na który przybyli delegaci Kół z Krakowa i prowincji. Obecnych powitał prezes Towarzystwa **dyr. Henryk Pachoński, który podniósł** w zagajeniu, że w tym roku ubiega **10 lat od czasu założenia organizacji.** Było to w chwili przełomowej, kiedy Ojczyzna wyzwalała się z kajdan niewoli, a Bracia nasi zwłaszcza na kresach zachodnich potrzebowali wydatnej pomocy. **Towarzystwo** poparte przez obywatelstwo krakowskie i całej Małopolski **walnie przyczyniło się do odzyskania prastarej dzielnicy Piastowej.** Od przyznania Polsce Górnego Śląska upłynęło lat kilka, w czasie których Towarzystwo nabyło realność przy ul. Wielopole 4, gdzie mieści się obecnie jego biuro i bursa dla akademików śląskich.

Ze sprawozdania Zarządu za ostatni okres dowiadujemy się, że Towarzystwo połączyło się z Towarzystwem Kresów Południowych, na skutek starań prezydjów obu instytucji, a zwłaszcza prof. dr. Semkowicza, dyr. Dorawskiego, dr. Dobrowolskiego, dra Sarny, dra Grażyńskiego i dyr. Pachońskiego, że w łonie Towarzystwa powstały dwie sekcje, a mianowicie **dla pogranicza niemieckiego pod przewodnictwem prez. Rollego i pogranicza czeskosłowackiego z przewodniczącym prof. dr. Semkowiczem.** Obydwie Sekcje otaczają opieką młodzież kresową, kształcącą się w Krakowie, a nawet w gimnazjum w Nowym Targu.

W ubiegłym roku urządzono **cykl odczytów** w Muzeum Przemysłowem **celem zaznajomienia obywatelstwa krakowskiego ze stosunkami, panującymi wśród Rodaków zagranicą,** a wielką frekwencją słuchaczy cieszyły się odczyty: Dr. Kaczmarka z Berlina o mniejszościach narodowych w Niemczech, Sekretarza Związku Polaków w Opolu Szczepaniaka o Polakach pod zaborem pruskim na G. Śląsku, posła Baczewskiego z Olsztyna o Polakach na Warmji i Mazurach oraz ks. red. Machaya o Polakach na Spiszu i Orawie. **Towarzystwo** ofiarowało **500 tomów z dziedziny nauki Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Katowicach i poważną bibljotekę belletrystyczną Towarzystwu Szkolnemu w Bytomiu.** Gościło przez miesiąc kilkunastu akademików-Polaków studjujących w Niemczech, których zapoznaliśmy z tutejszymi stosunkami i zabytkami. Przyjęło około 1500 Rodaków z Westfalji, Prus Wschodnich, Kartuz, zagłębia Karwińskiego i innych miejscowości. Urządziło szereg odczytów i konferencji w sprawach kresowych.

Sprawozdanie kasowe złożyła skarbniczka p. **Maksymowiczowa.** Imieniem Rady Nadzorczej dyr. Stefan Wiśniewski podniósł **bardzo skrupulatne prowadzenie ksiąg kasowych** i postawił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi **absolutorjum, który jednogłośnie przyjęto.**

Prezes Pachoński złożył serdeczne podziękowanie wszystkim pracownikom kresowym, a zwłaszcza **prezydentowi Rollemu** za jego żywe i stałe interesowanie się sprawami Towarzystwa, **Dr. Grażyńskiemu** b. sekretarzowi Towarzystwa a obecnemu wojewodzie śląskiemu za wydatną pracę, oraz Kołu Pań pod przewodnictwem p. **Elzy Bocheńskiej** za serdeczne współdziałanie z Zarządem.

Oddajmy każdemu należną jego część
Polsce oddamy głos na listę 25!

Proces oficerski odroczony do czwartku.

Rozprawa w sądzie wojskowym w Krakowie **przeciw** kpt. Remerowi i 7 oficerom oskarżonym w związku z nadużyciami w D. O. K. postąpiła o tyle naprzód, że przesłuchano już wszystkich oskarżonych W dniu wczorajszym, dwunastym z rzędu dniu procesu, przystąpił trybunał do przesłuchania świadków, między nimi gen. Przedżymirskiego, maj. Izdebskiego, maj. Karasia, pułk. Stolarskiego, kpt. Talagi, sierżanta Kuska, sierż. Samborskiego, p. Matyldy Żywockiej i in. P. Żywocka, urzędniczka rejonowego sądu wojskowego w Katowicach nie otrzymała żadnych poborów od płatnika D. O. K. por. Lejczaka za lipiec 1925, jednak **nazwisko jej figurowało w aktach rachunkowych, aczkolwiek w tym czasie nie pracowała.** P. Elżbieta Lejczakowa, żona oskarżonego oficera, **udzielała kpt. Remerowi trzykrotnie pożyczek, z których jedna nie została wyrównana.** Sierżant Samborski opowiada o stosunkach służbowych kpt. Remera i por. Lejczaka i stwierdza, **że stosunki te były przyjazne,** czego dowodem odnoszenie się obu oficerów do siebie przez „ty“.

Po przesłuchaniu tych świadków obrońcy zawnioskowali szereg świadków odwodowych. Liczba ich dojdzie prawdopodobnie do 40. Trybunał uchwalił **odroczyć rozprawę do czwartku, aby umożliwić obronie pisemne wygotowanie listy świadków, z podaniem okoliczności, na jakie mają złożyć zeznania.**

—o:o—

Prof. Rydarowski przeciw szkole ekonomiczno-handlowej.

W sądzie okr. cywilnym w Krakowie toczyła się onegdaj rozprawa nauczyciela b. Akademji Handlowej (dziś Szkoły ekonom.-handlowej) p. Agenora Rydarowskiego, przeciw tejże szkole o **zapłacenie zaległych poborów służbowych w kwocie zł. 28.000.**

Prof. Rydarowski jako stały nauczyciel pozwanej szkoły, pełnił **ochotniczo służbę wojskową w czasie walk bolszewickich w roku 1919/20 i wtedy postradał stałą posadę w szkole.** Obecny spór ma wykazać, czy prof. Rydarowski pozbawiony został stałej posady w sposób legalny, czy popełniono nadużycie.

I tu rozpoczynają się sensacyjne rewelacje wysuwane ze strony obecnego kierownika szkoły p. H. Weigta. W odpowiedzi na skargę umieścił p. H. Weigt zarzut, że **poprzedni dyrektor śp. J. Kannenberg wystawiając prof. Rydarowskiemu świadectwo służbowe użył „niewłaściwego i niezgodnego z uchwałą Kuratorji z 23 VI 1919 r. wyrażenia: zamianowany stałym nauczycielem od 1 IX 1919 r.** Zarzut ten, równoznaczny z zarzutem fałszerstwa dokumentów popełnionego przez śp. dyr. J. Kannenberga zniewolił powoda do postawienia wniosku, aby Sąd zażądał oryginalnych reskryptów tak b. c. k. Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie, jakoteż i Kuratorji szkoły ekonom.-handlowej odnoszących się do mianowania prof. Rydarowskiego nauczycielem stałym.

Sąd do wniosku się przychylił i odroczył rozprawę.

Fatalne skutki oberwania się ganku

Wczoraj o godz. 12 w południe zdarzył się na ul. św. Gertrudy fatalny wypadek. Zajęci przy odnowieniu fasady domu Jan Burek (l. 20) murarz i Jan Jamba (l. 42) cieśla, spadli wskutek oberwania się części ganku **z wysokości I. piętra na bruk. Obaj robotnicy odnieśli ciężkie obrażenia cielesne, przyczem Jamba doznał nadto złamania żebra.** Zawezwany lekarz Pogotowia odwiózł ofiary zawodu po opatrzeniu na klinikę chirurgiczną.

Złodzieje uśpili żonę jubilera

i zrabowali jej kolczyki z brylantami, wartości 36.000 zł.

Wczoraj w południe zdarzył się na ul. Kordeckiego na Kazimierzu niezwykły wypadek, świadczący o rozzuchwaleniu opryszków, którzy w ostatnim czasie napłynęli do Krakowa z b. Kongresówki na złodziejskie występy. Są to t. zw. „brylanciarze“, którzy bądź to oferują na sprzedaż łatwowiernym przechodniom fałszywe kamienie jako drogocenne klejnoty, bądź też okradają sprytnie swe ofiary pod pozorem kupna pierścionków czy kolczyków. Podobny wypadek miał miejsce wczoraj w bramie domu pod l. 4, przy ulicy Kordeckiego, gdzie dwaj złodzieje weszli za N. Kornreichową, żonę jubilera, zamieszkałą w tym domu. W chwilę potem przechodnie zauważyli dwóch osobników wybiegających z bramy, w sieni zaś zastano **nieprzytomną Kornreichową, trzymającą w ręku chusteczkę nasiąkniętą jakimś płynem o odurzającym** zapachu. Widocznie opryszki uśpili swoją ofiarę, poczem **wyjęli z jej uszu kolczyki z brylantami wartości 36.000 zł i zbiegli.** Kiedy Kornreichową przyprowadzono do przytomności, stwierdziła brak drogocennych kolczyków.

Zatarg korporancko-żydowski zlikwiduje rektor.

Jak się dowiadujemy, wczoraj w południe rektor Uniw. Jagiell. prof. dr. Marchlewski odbył konferencję z senjorami wszystkich korporacyj akademickich, zarówno polskich jak i żydowskich w sprawie ugodowego załatwienia zatargu o odznaki stowarzyszeniowe. Młodzież obu stron poczyniła pewne ustępstwa co do swych postulatów i oddała w ręce rektora arbitraż w sporze między korporacjami. P. rektor Marchlewski obmyśli formę załatwienia konfliktu i w ciągu bieżącego tygodnia zaprosi do siebie ponownie przedstawicielstwo młodzieży akademickiej.

---

i chyba sam musi mieć świadomość, że padł w nim jak długi. Talent p. Nowakowskiego jest bardzo wielostronny; podbijał nas nieraz jako ideowy rezoner u Shawa, koturnowy deklamator u Wyspiańskiego, causeur i świetny komik charakterystyczny w lekkich komedjach, że przypomnę rolę dobrodusznego pijaka w „Maleństwie“, ale role amantów p u r s a n g nie leżą absolutnie w jego emploi. Na jego miejsca wybuchowe w roli armanda można się zgodzić, ale przepojony gorącymi akcentami liryzm, jest mu zupełnie — w sztuce odtwórczej — obcy.

Nieco lepiej wypadła rola jego partnerki. Małgorzata p. Starskiej była rzetelnie opracowaną ale nie wzruszała, nie miała mocy sugestji. Brak miękkich, ciepłych tonów w głosie sprawił, że usta wygłaszały tekst, ale serce na nich nie drgnęło, szczerości nie było. Toteż sceny miłosne przeszły bez wrażenia, a w pamięci utkwiła tylko scena III aktu, gdy w rozmowie ze starym Duvalem, intelligentnie choć nieco martwo zagranym przez p. Buszyńskiego, odezwała się w Małgorzacie obrażona duma nietyle kobiety, co człowieka szlachetnych i prawych intencji. Mam też wrażenie, że p. Starska wyszłaby ze swego zadania obronniejszą ręką, gdyby ztuszowała liryzmy roli i poszła po linji kapryśnej nerwowości. Ten typ kobiety i gry oddała bardzo pięknie w „Grobowcu nieznanego żołnierza“ Reynala i albo należało przy tym typie pozostać, albo rolę oddać.

Komparserja pobocznych figur wypadła naogół dobrze z wyjątkiem piskliwości kobiecych głosów w I akcie.

Wystawa sztuki niepotrzebnie świetna i zapewne kosztowna.

Maciej Szukiewicz.

—o:o—

Częściowe wstrzymanie emigracji.

Dnia 8 bm. podpisano rozporządzenie ministra pracy, w porozumieniu z ministerem spraw zagranicznych, w sprawie częściowego wstrzymania emigracji. Rozporządzenie to wstrzymuje emigrację osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, zapewnionej, odpowiedniej pracy, lub nie posiadają zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jak również tych osób, których interesy moralne mogą być w kraju, do którego zamierzają emigrować, narażone na niebezpieczeństwo.

Ograniczenie emigracji, wprowadzone rozporządzeniem, **nie stosuje się do wyjeżdżających wskutek wezwania małżonka, rodziców lub rodzeństwa, przy emigracji do Stanów Zjednoczonych A. P. i do Palestyny** wszystkich osób, **przy emigracji do Brazylji** — tylko mężczyzn samotnych lub z rodzinami, przy emigracji do Argentyny — samotnie emigrujących mężczyzn, trudniących się pracą fizyczną, oraz przy emigracji osadników i robotników, najętych do pracy zagranicą, o ile osadnicy i robotnicy umówieni są na podstawie osobnych zezwoleń, udzielonych w trybie, przewidzianym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji.

Ustalenie istnienia warunków, czyniących emigrację dopuszczalną co do osób, których mogłyby dotyczyć ograniczenia, zależne będzie od urzędu emigracyjnego. Tenże urząd może wyjątkowo zezwalać na emigrację osób, podlegających ograniczeniom, jeżeli uzna, że warunki emigracyjne tej lub innej osoby usprawiedliwiają niestosowanie do niej ograniczeń.

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego.

Zawiązane niedawno w Krakowie Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego zyskuje coraz to nowych członków, a dzięki zatwierdzeniu statutu przez władze administracyjne, wchodzi na drogę realnej pracy. **Towarzystwo liczy już teraz kilkudziesięciu członków** i poza gromadzeniem funduszów na zakupno dzieł sztuki czy pamiątek narodowych dla Muzeum krakowskiego, przystąpi niebawem do podjęcia na szeroką skalę zakrojonej **akcji popularyzowania idei muzealnictwa w najszerszych sferach społeczeństwa krakowskiego.** W tym celu będą urządzane odczyty i pogadanki na temat gromadzenia dzieł sztuki i ich ochrony przed wywozem z kraju, a nadto będą urządzane zbiorowe wycieczki po kościołach i zabytkowych gmachach Krakowa dla zapoznania zwiedzających gości z bogactwem dzieł sztuki.

Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI.

urządzona ubiegłej niedzieli w kościele św. Agnieszki, zgromadziła liczną publiczność świecką i kilkudziesięciu alumnów Częstochowskiego Seminarjum duchownego, oraz wiele osobistości miasta, jak **gen. Wróblewskiego** z żoną, szefa sztabu gen. **pułk. Bolesławicza,** adw. dr. Lewartowskiego, p. M. Szybalskiego i innych.

Program wykonali: **Ks. Ferd. Machay** w zagajeniu przedstawił życzliwość Ojca św. dla Polski i Jego działalność w kierunku zjednoczenia ludów chrześcijańskich i nawracania innowierców. Chóry **„Hasło“** i Stow. pomocnic handl. i biur. wykonały hymn papieski „Tu es Petrus“ i wiele innych pieśni, p. **M. Chmielowa** przy akomp. p. **Profica** odśpiewała pieśni kościelne, p. prof. Wł. Kozłowski skrzypce, przy akomp. p. **Grzegorczykówny** wykonał aktualne utwory muzyczne, p. Bladowska odegrała solo fortepianowe, maleńka St. Krzysiówna wygłosiła z werwą wierszyk na cześć Papieża, zaś dzieci ochronki w Ludwinowie odegrały obrazek „Polska Zmartwychwstała“ pod **kier. p. F. Wędrychówney.**

Pocieszającym objawem jest, iż urządzane w tym kościele imprezy znajdują chętnych wykonawców i pobudzają społeczeństwo do zainteresowania się sprawą odnowienia odzyskanych zabytków sztuki i kultu religijnego.

—o—

TOWARZYSTWO IM. PIOTRA SKARGI urządza we czwartek dnia 16 lutego w sali przy placu Marjackim II p. (wejście przez bramkę na prawo od frontu kościoła św. Barbary) o godz. 7 wieczór odczyt dra Kazimierza Morawskiego p. t. „W tajniach starożytności i wyrokach średniowiecza“ (o tajnych stowarzyszeniach). Wstęp 50 gr., dla członków 25 gr.

—o:o—

W t o r e k 14: św. Walentego.
Ś r o d a 15: św. Faustyny męcz.
Ś r o d a 15: wschód słońca o godz. 6.53, zachód o 16.56.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Dama Kameljowa“.
Środa: „Dama Kameljowa“.
Czwartek: „Dama Kameljowa“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.
Wtorek: „Dwaj złodzieje“.
Środa: „Dwaj złodzieje“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Władczyni Atlantydy“.
SZTUKA: „Zięć firmy Cohn“.
NOWOŚCI: „Gehenna jeńca“. (Drut kolczasty).
BAGATELA: „Serce“ (Mary Pickford).
UCIECHA: „Książę i bolszewik“.
CORSO: Władczyni Libanu.
WARSZAWA: „Chińska papuga“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i wszystkie następne dni tygodnia „Dama Kameljowa“ z p. Starską w roli tytułowej i dyr. Nowakowskim jako Armandem.

Życie gospodarczo-społeczne

Przerachowanie przedwojennych banknotów niem.

Rząd niemiecki odrzucił wszelkie pretensje.

Na terenie Rzeszy niemieckiej powstało kilka organizacji, zrzeszających posiadaczy przedwojennych banknotów niemieckich, jak np. Międzynarodowy Związek Wierzycieli Niemieckich Banku Rzeszy, lub Zespół Interesów Posiadaczy Pieniędzy Przedwojennych, oraz inne. W związku z tem i na skutek licznych zapytań Stowarzyszenie w Warszawie zwróciło się do poselstwa niemieckiego z zapytaniem, jak jest uregulowane przerachowanie przedwojennych banknotów niemieckich oraz z prośbą o informacje co do wymienionych powyżej organizacji.

Poselstwo niemieckie w Warszawie wyjaśniło, iż nie będzie ani waloryzacji, ani wymiany starych niemieckich banknotów Rzeszy. Sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił skargi posiadaczy starych niemieckich banknotów Rzeszy przeciwko niemieckiemu Bankowi Rzeszy. Ze względu zaś na to, iż wymienione powyżej organizacje mimo definitywnego rozstrzygnięcia sprawy w ostatniej instancji kontynuują swoją działalność pod pozorami możliwości uzyskania waloryzacji banknotów Rzeszy — rząd niemiecki wszczął kroki sądowo-karne przeciw prezesom tych organizacji. Poselstwo niemieckie wyraziło jednocześnie życzenie, abyśmy powyższe podali do wiadomości zainteresowanych obywateli Rzeczypospolitej dla ochronienia ich od ponoszenia jakichkolwiek szkód i strat przez kontakt ze wspomnianemi powyżej organizacjami.

Pożyczki ullenowskie rujnują finanse miast b. Kongresówki.

Jak w swoim czasie donosiliśmy — pożyczki inwestycyjne, zaciągnięte przez szereg miast w b. Kongresówe (Piotrków, Lublin, Radom itd.). okazały się takim ciężarem dla tych miast, że zagrażają obecnie katastrofą ich finansom. M. in. magistrat m. Lublina widział się zmuszonym zaciągnąć w Banku Gosp. Kraj. ratunkową pożyczkę w sumie 18 miljonów złotych na pokrycie niedoborów, wynikłych z niemożności całkowitego opłacenia rat kosztownej pożyczki Ulenowskiej przed uruchomieniem i rozwinięciem wszystkich przedsiębiorstw miejskich — Wątpliwości, jakie wysunęli fachowcy w związku z techniczną stroną przeprowadzanych przez Ullena inwestycyj — podaliśmy w swoim czasie.

—o—

Zabezpieczenie od bezrobocia.

Kary za nieuiszczone w terminie wkładki.

Według uchwalonego przez Radę Ministrów projektu rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o zmianie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. do wkładek zakładów pracy, nieuiszczonych w terminie ich płatności, dolicza się odsetki w wysokości 2 proc. miesięcznie.

Odsetki liczą się od następnego dnia po upływie terminu płatności, tj. od 21 każdego miesiąca.

—oo—

Zeznania nieprawdziwych danych o obrocie.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że przedstawienie nieprawdziwych danych co do obrotu, ale bez zamiaru uchylenia się od powinności podatkowej, **nie stanowi przestępstwa, przewidzianego w art. 105 ustawy o państwowym podatku przemysłowym**, albowiem zastosowanie tego artykułu wymaga ustalenia złej woli sprawcy. — Przedstawienie nieprawdziwych danych o obrocie przedsiębiorstwa, ale bez zamiaru uchylenia się od powinności podatkowej. mogłoby co najwyżej być uważane za wykroczenie formalne. przewidziane w art. 103 wspomnianej ustawy.

—oo—

NOWA ŚREDNIA SZKOŁA HANDLOWA W STRYJU.

Z inicjatywy Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie owarto w Stryju nową średnią szkołę handlową. Nauka trwać będzie 5 lat.

—oo—

W akciach mocniejszy nastrój.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. dolar prywatnie $8.87^{1}/_{2}$—$8.87^{3}/_{4}$. bankowo czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Pol. bez zmiany.

W akcjach nastrój mocniejszy, szczególnie w poszukiwaniu Bank Polski ekskupon. za który płacono 14 zł. od jednej akcji. Elektrownia mocniejsza przy znaczniejszych obrotach. Reszta utrzymana. ruch naogół silniejszy.

Notowania: Bank Polski 151 50 ex. Tohan 13.75. Żegluga 12. Zieleniewski 160—162.40 Żelazo 51. Parowozy 33. Górka 86. Siersza górn. 13.75—13.85. Niemojowski 245. Azot 6.50. Elektrownia 56. Krakus 0.25. Chodorów 153.50. Chybie 5.65. Piasecki 16. Nobel 40. Cegielski 45.50. Ćmielów 0.27, Len 0.18, Jaworzno 21. dolarówka 69.50.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana jedynie dolarówka mocniej, a ruch i obroty słabsze.

—o:o—

Sprawy urzędnicze.

WYNAGRODZENIE NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH ZA SŁUŻBĘ W ŚWIĘTA.

Rada Ministrów powzięła uchwałę, mocą której przyznano niższym funkcjonarjuszom państwowym, podlegającym ustawie o państwowej służbie cywilnej, za pełnienie służby w niedzielę lub święto przez czas przepisany normalnie w dniu powszednim, wynagrodzenie **w wysokości $^{1}/_{25}$** (jednej dwudziestej piątej) **miesięcznego uposażenia**, obliczonego bez uwzględnienia dodatku ekonomicznego oraz dodatku na mieszkanie, jeżeli w tygodniu następującym po niedzieli lub święcie nie można było udzielić zwolnienia od służby na jeden dzień powszedni.

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928 r.

DODATEK EKONOMICZNY NA ŻONĘ, ZWOLNIONĄ ZE SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ ZA 3 MIESIĘCZNĄ ODPRAWĄ.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło. że funkcjonarjuszowi państwowemu (względnie sędziemu, prokuratorowi, wojskowemu). którego żona przy zwolnieniu ze służby państwowej otrzymała 3-miesięczną odprawę. — przysługuje prawo do dodatku ekonomicznego na tę żonę już od pierwszego dnia najbliższego miesiąca po dniu jej zwolnienia, a nie dopiero po upływie 3 miesięcy.

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Środa 15 lutego.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. oraz koncert płyt gramofonowych, g. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy, g. 16.40 Odczyt p. t.: „Polskie kolonje rolne w Missiones“, wygł. Dr. J. Włodek, b. konsul R. P., g. 17.20 Odczyt p. t.: „Epoka lodowa w Polsce“, wygł Dr. E. Passendorfer, g. 17.45 Audycja dla młodzieży „Odnowiciel“, opowiadanie z czasów Kazimierz I., p. M. Mossoczowej, w wykonaniu artystów Teatru Miejsk., g. 18.15 Koncert. Wykonawcy: pp. Wanda Troskiewiczówna (śpiew), Ludmiła Berkwitzówna (fort.). g. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. g. 19.35 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. St. Broniewski, g. 20 Transmisja odczytu z Warszawy. organizowanego przez Prezydjum Rady Ministrów. g. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, g. 15 Komunikaty. g. 16 Odczyt, g. 16.40 „Skrzynka pocztowa“ g. 17.45 Program dla dzieci z Krakowa. g. 18.15 Koncert w wykonaniu orkiestry g. 19.15 Rozmaitości. g. 19.35 Odczyt, g. 20 Odczyt o działalności Rzadu, organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. g. 20.30 Transmisja z Konserwatorjum, g. 22 Sygnał czasu. g. 22.30 Komunikaty.

Poznań (344.8). G. 13.15 Koncert, g. 17 Audycja dla dzieci. g. 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy. g. 19.10 41-sza lekcja języka francuskiego. g. 19.35 Odczyt. g. 20 30 Koncert firmy „Philips“, g. 22.30 Lekcja tańców g. 22.50 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422). G. 16.40 Odczyt. g. 17.20 Odczyt, g. 17.45 Program dla dzieci. g. 18.15 Koncert popołudniowy z Warszawy. g. 19.35 Odczyt, g. 20 Odczyt, g. 20.30 Koncert, g. 22 Sygnał czasu.

Znowu żydowska afera przemytnicza.

Tekturę „nadziewaną“ tytoniem austrjackim sprowadzano do firmy żydowskiej Fallek w Krakowie.

Nie skończyła się jeszcze w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa 24 żydów-kupców krakowskich oskarżonych o przemytnictwo materjałów tekstylnych przez granicę polsko-czeską (odroczona, jak donosiliśmy do 6 marca b. r.), a już rozpoczął się **nowy proces**, w którym również zamieszani są **kupcy żydowscy** z Krakowa oskarżeni tym razem **o przemytnictwo wyrobów tytoniowych z Austrji.**

Głośną była w pierwszych miesiącach ub. roku, ujawniona przez „Głos Narodu“ afera polegająca na tem, że **do firmy Fallek (fabryka pudełek) w Krakowie nadeszły sprowadzane z Wiednia za pośrednictwem Spółki spedycyjnej „Krakowska — Cracovia“ bale tektury misternie wewnątrz wydrążone**, w których znajdowały się ukryte **wielkie ilości tytoniu austrjackiego i papierosów nie oclonych.**

Wkrótce po zamieszczeniu przez nas wiadomości o wykryciu tych transportów. zaczęły się sypać **sprostowania** zarówno ze strony firmy Fallek, jak i „Cracovii“ z zaprzeczeniem. jakoby jakiekolwiek nadużycie miało miejsce. Sprostowania te przesłane **na zasadzie art. 19 ust. prasowej** zostały przez nas zamieszczone. Epilog całej sprawy rozegrał się wczoraj w sądzie okreg. karnym.

Rozprawie przewodniczył prez. **Pelz**, wotowali s. s. o. **Cieślewski i Dworzański**, oskarżał prok. **Kozłowski.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Lazar Fallek** właściciel fabryki pudełek, Dawid **Schaumer** jego urzędnik, Maksymiljan **Liebeskind** spedytor, współwłaściciel firmy „Krakowska — Cracovia“, Rafał **Rumstein** z Wiednia, Rafał **Rumstein** z Krakowa i Sara **Czapnikowa**, żona handlarza węgla.

Jako zastępca poszkodowanego Skarbu Państwa zasiadł refer. celny **Holocher.**

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że z początkiem 1927 r. w Krakowie, nie mając zezwolenia władzy skarbowej na przywóz wyrobów tytoniowych z zagranicy, działał we wspólnem porozumieniu oraz łącząc się wzajemnie celem popełnienia przestępstwa w sposób zawodowy dwukrotnie sprowadzili z Austrji do Polski wyroby tytoniowe. co do których obowiązywał zakaz przywozu i w ten sposób nie opłaciwszy należytości celnej narazili Skarb Państwa na szkodę w nieznanej bliżej kwocie.

Ponadto w dniu 6 kwietnia 1927 przewieźli wyroby tytoniowe z Austrji w ilości 46.550 kg. w misternie wyżłobionych balach tektury— bez opłaty cla — przez co narazili Skarb na stratę 8.043.40 zł.

Maks. Liebeskind. współwłaściciel firmy „Krakowska Cracovia“ oskarżony jest o to, że załatwiając te przesyłki jako zawodowy spedytor — pełnił swe obowiązki niedbale, bo zgłosił za deklaracją celną nr. 527 do odprawy — 938 kg. tektury. w której znajdowały się ukryte austrjackie wyroby tytoniowe w ilości 46.500 kg, czem naraził Skarb Państwa na stratę z górą 8 tys. złotych.

Winę oskarżonych stwierdzono dochodzeniami urzędu celnego w Krakowie. a zwłaszcza rewizja w fabryce Fallka. przy której znalezione przemycane wyroby tytoniowe względnie tekturę z poprzednich przemytów.

Na sali rozpraw ustawiono jako lico przestępstwa wielki i gruby bal białej tektury, w którym środkowe arkusze wykrojone są w ten sposób. iż stanowią doskonałe pomieszczenie na tytoń. dobrze ukryte przed okiem władz celnych. Zewnętrzne arkusze całe, miały za zadanie wprowadzić w błąd organa kontrolne.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrona postawiła **wniosek o wykluczenie pełnomocnika Skarbu Holochera, motywując to zamiarem powołania go na świadka w toku procesu.** Sprzeciwił się temu prokurator wychodząc z założenia, że refer. Holecher zastępuje tu poszkodowaną stronę prywatną w procesie. jaką jest Skarb Państwa. Trybunał po naradzie **przychylił się do wniosku obrony,** wskutek czego pełnomocnictwo Skarbu na rozprawie przejął **urzędnik skarbowy p. Krzyżanowski.**

Przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Schaumer zeznaje. że transporty tektury z Wiednia zamówił na własną rękę za pośrednictwem Rumsteina. który przedstawił mu się jako agent handlowy, z reguły jednak kupowano tekturę tylko u kupców krakowskich. Z Wiednia lub Berlina sprowadzano tylko papier kolorowy do oklejania pudełek, klej. druty i szpagat. Inkryminowane zamówienia i transporty tektury były wyjątkowo uskutecznione zagranicą.

Z kolei zeznaje Lazar **Fallek**, który twierdzi że sprowadzaniem tektury się nie zajmował a tylko kierował techniczną stroną fabryki. Zamówienia uskuteczniał syn jego dr. Samuel Fallek i urzędnik Schaumer.

Przewodniczący odczytuje zeznania Samuela Falleka, z których wynika. że transporty tektury. które nadchodziły do fabryki przeglądał Rafał Rumstein (z Wiednia). wybierał z oznaczonych pakietów tytoń. a wypróżnione bale zostawiał w fabryce. Trzeci z oskarżonych Rafał Rumstein (z Krakowa) podaje. że jest kuzynem swego wiedeńskiego imiennika. z którym poznał się rzekomo dopiero bezpośrednio przed aresztowaniem.

O godz. 2-giej po południu rozprawę odroczono do godz. 5-tej.

Wiadomości sportowe.

JESZCZE O MECZU POLSKA—SZWECJA.

O meczu Polska—Szwecja prasa przynosi następujące szczegóły:

Mecz Polska—Szwecja. zakończony został remisowo 2:2. **tylko dzięki specjalnemu szczęściu Szwedów**, u których bramkarz Johanssen dokazywał wprost cudów. by odpierać zawzięte ataki polskich zawodników. Tylko w pierwszej części meczu Szwedzi prowadzili. wkrótce rozpoczyna się **zdecydowany, nadzwyczaj silny atak Polaków, którzy do końca gry gniotą Szwedów bez wytchnienia.** Trzeba przyznać Szwedom. że nie stracili przytomności. aczkolwiek atak polski zaskoczył ich Szwedzi grał nadzwyczaj ostro. **Polacy zaś doskonale pod względem strzałów.** Najlepsi na boisku **Adamowski i Tupalski.**

Po zawodach panoważa żywa radość wśród ekipy polskiej z powodu tego poważnego wyniku dla barw polskich. Prezes Związku Szwedzkiego gratulował Polakom **Drużyna polska uchodzi w tej chwili za jedną z najsilniejszych drużyn hockey'owym na turnieju.** Gdyby szczęście było sprzyjało Polakom. Szwedzi byliby przegrali.

DZIŚ, WE WTOREK

odbędzie się w St. Moritz mecz hockey'owy Niemcy—Szwajcarja. O godz. 8 bieg narciarski na 50 km. O godz. 9—12 jazda szybka 1500 m i jazda figurowa dla panów. Popoł. jazda szybka 10000 m.

NORWEDZY SKACZĄ 72 M.

Donosiliśmy o treningach naszych narciarzy, zwracając szczególną uwagę na świetne wyniki Bron. Czecha. Nie od rzeczy będzie porównanie ich z wynikami treningowemi „asów“ innych narodów. Norwedzy Ruud i Kolterud skoczyli 72 m. Trojani (Szwajcarja) 62 m. Nuotic (Finlandja) 66 m., Talheimer (Niemcy) 64 m.. Thams (Norwegja — mistrz z Chamonix) 68 m.

PŁYWAJĄCY HOTEL AMERYKAŃSKI.

G. T. Kirby, przewodniczący komitetu olimpijskiego Stanów Zjednocz. udzielił ciekawych informacji o ekspedycji amerykańskiej na Olimpiadę. 11 lipca wypłynie z portu nowojorskiego pospieszny okręt „Prezydent Roosevelt“. na którego pokładzie znajdzie się około trzysta osób (oczywiście wraz z reprezentantami amerykańskich władz sportowych. trenerami i służbą). Na okręcie znajdzie pomieszczenie również 16 koni. dla których urządzono nawet specjalną ujeżdżalnię Statek zawinie do portu amsterdamskiego 20 lipca i pozostanie w porcie przez cały czas trwania Olimpjady. Zamieniony on będzie w pływający hotel. w którym mieszkać będą wszyscy członkowie ekspedycji. Nawet oficjalne przyjęcia odbędą się na pokładzie tego „transatlantika“.

PIŁKA NOŻNA NA G. ŚLĄSKU.

„Pogoń“ katowicka osiągnęła z „Ruchem“ z Wielkich Hajduk wynik remisowy 1:1. do przerwy również 1:1.

Drużyna „Śląska“ ze Świętochłowic pokonała Zjednoczonych Przyjaciół Sportu z Królewskiej Huty w stosunku 3:1 (1:0).

DOROCZNY SEJMIK WIOŚLARSKI.

Doroczny Sejmik Wioślarski Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich zostanie zwołany na dzień 1 marca b. r. do Warszawy. Ogłoszony uprzednio pierwszy termin zwołania sejmiku na dzień 11 marca został przeniesiony na 18 marca. z powodu wyborów.

DR. PELTZER POKONANY W CHICAGO.

Dr. Peltzer. sławny biegacz niemiecki został ostatnio pokonany w Chicago w biegu na 1000 yardów. Jego przeciwnik Ray Dodge, który od początku bieg prowadził, biegł cały czas o jakieś 10 yardów przed Niemcem i przybył do mety w czasie 2 min. 27 sek. Porażka Peltzera jest tem sensacyjniejsza. że czas uzyskany przez zwycięzcę nie jest bynajmniej najlepszy. Dr. Peltzer składa winę na złą bieżnię i na zbyt ostre krzywizny. Dodge. obecny zwycięzca. został w ubiegłym tygodniu pokonany przez Peltzera w nowojorskim Madison Square Garden.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

SPRAWY MIEJSKIE. Komisja drogowo-kanalowa i gruntowa Rady miasta uchwaliła zgodzić się na przeniesienie prawa własności dwóch parcel pofortecznych. Zarówno uchwaliła wnioski Magistratu odnoszące się do upoważnienia prezydenta miasta po myśli par. 82 statutu m. do odraczania zapłaty należytości z tytułu zwrotu kosztów budowy nowych ulic i chodników publicznych lub kosztów regulacji, oraz wnioski co do kompetencji Komisji drogowo-kanałowej i gruntowej. Następnie uchwaliła Komisja budowę kanału m. w ulicy Żółkiewskiego Dr. XIX. i zatwierdziła koszta przypadające na właścicieli realności z tytułu połączenia kanalizacji domowej z kanałem miejskim.

WYSTAWA GEOGRAFICZNA, zorganizowana z okazji I. koleżańskiego zjazdu geografów krakowskich została przedłużona do 16 bm. Wystawa mieści się w Instytucie geograficznym przy ul. Grodzkiej 64.

KONKURS POKRAKI. Na ogłoszony „Konkurs Pokraki“ bardzo obficie wpływają koperty wypchane mniej lub więcej udatnemi wierszami na temat wyborów. **Termin nadsyłania utworów przedłużamy do czwartku dnia 16 bm. godz. 12 w południe.**

KRWAWE NAJŚCIE. Dnia 12 bm. o godz. 9 wieczór napadli Piotr i Jan Dziegejowie na Michała i Stanisława Prociaków i dotkliwie poranili ich nożami. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu rannych pozostawiło Stanisława Prociaka opiece domowej, zaś Michała przewiozło do szpitala św. Łazarza. Napastników aresztowano.

ATAKOWI EPILEPSJI uległa na ulicy Starowiślnej 20-letnia Marja Ziębla. Chorą przewieziono na stację Pogotowia ratunkowego.

—oo—

ODDZIAŁ KRAKOWSKI P. TOW. GEOGRAFICZNEGO odbędzie posiedzenie fachowe we środę dn. 15 bm. o godz. 6 pop. w sali Instytutu Geograficznego Un. Jag. Grodzka 64. Na porządku dziennym referat pp. Czorta i Sarnickiego p. t. „Mapa względnych wysokości Beskidów Zachodnich“. Goście mile widziani.

KLUB SPORTOWY „CRACOVIA“ urządza w niedzielę 19 bm. doroczną zabawę karnawałową w salach Tow. Lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej. Moc niespodziewanych niespodzianek zapewnia zabawie niewątpliwe powodzenie.

WILLY BURMESTER, największy z potentatów gry skrzypcowej, zdumiewający powszechnie ogromem nieskazitelnej wirtuozowskiej techniki, poezją interpretacji i polotem uczucia, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we środę 15 bm. w Starym Teatrze.

WIELKA REDUTA FILMOWA „NOC W HOLLYWOOD“ odbędzie się 19 bm. w niedzielę w salach Starego Teatru i będzie sercem tegorocznego karnawału. Podczas reduty odbędzie się na scenie szereg przedstawień w wykonaniu zespołu „Perskiego Oka“ i „Qui pro quo“ — oraz odbędą się próbne zdjęcia filmowe i pokazy na ekranie. Szczegóły w afiszach.

—o:o—

„W KRAINIE KARZEŁKÓW“, malownicza komedjo-bajka wspaniale wystawiona i wykonana na poranku ubiegłej niedzieli w wytwornej sali teatru „Bagatela“ odniosła nadzwyczajny sukces. Gromady naszych zasmuconych maluczkich odchodziły od kasy z obietnicą nieprzezornych rodziców, którzy nie zaopatrzyli się wcześniej w bilety: „czekajcie do drugiej niedzieli“. Następne przedstawienie bajki „W krainie karzełków“ odbędzie się w niedzielę 19 bm o godz. 11 przed poł., a bilety sprzedaje już od wtorku kasa teatru od godz. 5 po poł.

Z sali odczytowej.

Wykład Jana Pietrzyckiego w radjo.

Radjostacja krakowska zrobiła swym odbiorcom wczoraj miłą niespodziankę. Oto zaprosiła znanego poetę Jana Pietrzyckiego, który w porze wieczornej powiedział do mikrofonu niezwykle ciekawy wykład na temat: „Humor i satyra w staropolskiej kolendzie“, dając rzecz w formie tak barwnej, nowej i ogromnie dowcipnej że słuchało się wytwornej tej konferencji literackiej z ogromną przyjemnością. Pietrzycki, znany dobrze z publicznych swych wykładów, jest świetnym mowcą i ta zaleta wystąpiła w radjo w całej pełni. Wyborne operowanie głosem, jego siła i metaliczny dźwięk, były najlepszym dowodem, czem dla efektu prelekcji jest doskonała sztuka mówienia. Osobiste wspomnienia poety z Włoch, a mianowicie z Assyżu (prawdziwie po poetycku odczute narodziny kolendy), oraz z Rzymu (nieznane szczegóły o znajdujących się w bibljotece Watykańskiej kolendach łacińskich Marcina z Polski) — jak nie mniej interesujące szczegóły o satyrze obyczajowej i politycznej w staropolskiej kolendzie dały żywą rozmaitość tego nad wyraz miłego, a w interpretacji oratorskiej znakomitego wykładu.

Podróż ks. Kard. Hlonda a stosunki polsko-niemieckie.

PRZYPUSZCZENIA NIEMIECKIEGO DZIENNIKA.

Pobyt ks. Prymasa w Berlinie.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek rano przybył z Essen do Berlina ks. prymas Hlond. Na dworcu ks. Kardynała powitał nuncjusz apostolski, poseł polski w Berlinie p. Olszowski, przeor konwentu OO. Dominikanów O. Hermes i t. d. Ksiądz Kardynał udał się z dworca do kościoła OO Dominikanów, gdzie odprawił Mszę św., podczas której **śpiewano w języku polskim i niemieckim.** W południe ks. Kardynał był na śniadaniu w nuncjaturze a po południu na herbatce w poselstwie polskiem. Wieczorem odbyło się w poselstwie polskiem przyjęcie na cześć ks. Kardynała. Wieczorem ks. Prymas odjechał do Wrocławia.

—o—

Berlin. (PAT) W związku z przybyciem w poniedziałek do Berlina Prymasa Polski ks. kard. Hlonda przypuszcza „Welt am Montag“, że podróż ks. kard. Hlonda po Niemczech będzie miała poważne konsekwencje polityczne, gdy chodzi o stosunki polsko-niemieckie, ponieważ wpływ biskupów na centrum jest poważny. Ks. kard. Hlond stoi — zdaniem tego dziennika — blisko życia politycznego. „Welt am Montag“ przypomina zakaz kandydowania dla duchowieństwa, wydany przez ks. kard. Hlonda i przypisuje Prymasowi inicjatywę w sprawie listu pasterskiego biskupa Lisieckiego, przychylnego dla mniejszości narodowych.

Kryzys koalicji rządowej w Niemczech.

Berlin. (PAT). **Sytuacja parlamentarna przybiera formy coraz ostrzejsze.** Stronnictwo centrum pod naciskiem listu prezydenta Hindenburga zastosowało nieoczekiwaną taktykę. Nie chcąc bowiem brać na siebie odpowiedzialności za wystąpienie z koalicji rządowej i odwołania swych ministrów z gabinetu, a więc za doprowadzenie w ten sposób do rozwiązania Reichstagu stronnictwo zwróciło się przez usta swego przewodniczącego posła Guorarda do niemieckiej partji ludowej z oświadczeniem, **że to partja ludowa nie dotrzymała zobowiązań, zaciągniętych przy tworzeniu koalicji,** że złamała ona wobec tego pakt koalicyjny. W konsekwencji poseł Guorard zażądał **od niemieckiej partji ludowej, aby wycofała ona swoich ministrów z gabinetu i koalicję opuściła.** Niemiecka partja ludowa odpowiedziała na to kategorycznie, **że nie pozwoli sobie dyktować, jak ma postępować** i że w sprawie odwołania ministrów sama tylko może powziąć decyzję. W ten sposób odpowiedzialność za rozbicie koalicji, którą centrum starało się przerzucić na niemiecką partję ludową znowu znowu powróciła do centrum.

„Vossische Zeitung“ zapowiada, że dalszy rozwój wydarzeń pójdzie w tym kierunku, że **centrum zadeklaruje formalnie wystąpienie z ko alicji rządowej,** oświadczając jednak jednocześnie gotowość do współdziałania przy załatwianiu budżetu jeszcze w obecnym Reichstagu pod warunkiem, że gabinet zobowiąże się oficjalnie do rozwiązania Reichstagu z chwilą załatwienia budżetu.

49-ta sesja Rady Ligi Narodów.

TRZY SPRAWY GDAŃSKIE. — PETYCJA VOLKSBUNDU NA G. ŚLĄSKU.

Rada Ligi Narodów zbierze się 5 marca w Genewie pod przewodnictwem p. Urrutii, przedstawiciela Kolumbji.

Na pierwszem miejscu porządku dziennego zostały wpisane sprawy wewnętrzno-administracyjne i budżetowe, nie posiadające większego znaczenia.

Po sprawach administracyjnych, Rada rozważy propozycję **zredukowania z 4-ch do 3-ch rocznych sesji Rady,** a to na wniosek rządu Wielkiej Brytanji.

Przedstawiciel Polski złoży raport w sprawie rozszerzenia ulg stosowanych obecnie do uchodźców rosyjskich i armeńskich na uchodźców innych narodowości.

Aż trzy sprawy gdańskie wpisane zostały na porządek obrad, a mianowicie:

a) **Postój statków wojskowych** w porcie gdańskim. Wysoki Komisarz zawiadomił Generalnego Sekretarza Ligi o prowadzeniu w tej sprawie bezpośrednich układów między rządem polskim a Gdańskiem.

b) **Przewóz amunicji i materjału wojskowego przez Gdańsk:** używalność Westerplatte. Również i w tej sprawie Wysoki Komisarz zawiadomił Generalnego Sekretarza o toczących się bezpośrednio rokowaniach między Polską a Gdańskiem.

c) Wreszcie trzecia sprawa: **kompetencje trybunałów gdańskich** w procesach wszczętych przez funkcjonarjuszy kolei gdańskich przeciw administracji polskiej.

Sprawy gdańskie figurują na porządku dziennym jedynie ze względów formalnych — Rada ograniczy się podczas tej sesji do przyjęcia do wiadomości oświadczeń Wysokiego Komisarza.

We wrześniu Rada Ligi zwróciła się w tej sprawie po opinję doradczą Stałego Trybunału w Hadze.

Zatarg rumuńsko-węgierski znowu wejdzie pod obrady Ligi.

Rada zbada i przyjmie do wiadomości szereg raportów rozmaitych Komisji, a więc stałej Komisji mandatowej, Komitetu ekonomicznego, Komisji rządzącej Zagłębiem Saary itd.

Przedstawiciel Włoch przedłoży Radzie do zatwierdzenia projekt statutu **Międzynarodowego Instytutu Kinematograficznego,** który ma powstać w Rzymie.

Ze spraw finansowych należy zwrócić uwagę na raport Komitetu w związku z pożyczką stabilizacyjną dla Bułgarji oraz w związku z podaniem o podobną pożyczkę Portugalji.

Największe zainteresowanie niewątpliwie wzbudzi sprawa wniesiona przez rządy Małej Ententy w związku z zajściem w St. Gotthard, na granicy austro-węgierskiej (transport karabinów maszynowych).

W ostatniej chwili weszła **petycja niemieckiego Volksbundu na Górnym Śląsku,** a to na podstawie art. 147. Konwencji polsko-niemieckiej z dn. 15 maja 1922, w sprawie otwarcia szkoły mniejszościowej w miejscowości Biertułtowy. S. N.

Hoover kandydatem republikanów

NA STANOWISKO PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton. (PAT) Pierwsza odezwa ogłoszona przez podanie do wiadomości publicznej, iż Hoover zamierza kandydować z ramienia partji republikańskiej w przyszłych wyborach na Prezydenta, zaznacza, że będzie on w razie wybrania go przestrzegał zasad polityki partji republikańskiej i zarazem **będzie dążył do tych samych zasadniczych celów, do jakich dążył prezydent Coolidge.** Odezwa zaznacza, że Hoover zamierza na razie zachować stanowisko szefa departamentu handlu.

RZĄD RUMUŃSKI NIE MYŚLI O DYMISJI.

Bukareszt. (PAT). Wczoraj odbyły się wiece tak opozycji jak i partji rządowych. Z przemówień ministrów wynika, że rząd nie myśli o dymisji i że zamierza przeprowadzić do końca rozpoczętą pracę.

AFERA BANKOWA W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT). Dochodzenia w sprawie banku Nagel-Wortman wykazały na razie, iż istnieje niepokryte konto dolarowe w wysokości 118 tys. dol. Na sumę tą, która odpowiada 826 tys. schill. wystawione zostały niepokryte czeki.

Wukicewicz tworzy rząd w S. H. S.

Białogród. (PAT). Prezydent skupczyny Dr. Peric zrzekł się wczoraj misji utworzenia gabinetu. Król poruczył misję utworzenia gabinetu Wukicewicowi na możliwie szerokich podstawach. Wobec tego dążenia w celu utworzenia gabinetu koncentracyjnego spełzły definitywnie na niczem.

WŁOSI OBSERWUJĄ WYPADKI W S. H. S.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa włoska poświęca wiele miejsca przesileniu jugosłowiańskiemu, zaznaczając, że pierwszy entuzjazm, po zwalający przypuszczać powstanie koalicji dotychczas się nie sprawdza. „Popolo di Roma“ przewiduje odłączenie się kontynuatorów polityki Pasicza od stronnictwa liberalnego i przyłączenia się ich do koalicji Radicz-Dawidowicz-Pribicewicz.

—oo—

Walka z niemoralnością we Włoszech.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa włoska podnosi orędzie kardynała Tossi, arcybiskupa mediolańskiego, występującego ostro przeciwko zmniejszeniu się urodzin w wielu miejscowościach Włoch. Orędzie przypomina zeszłoroczne przemówienie szefa rządu, poruszające tę sprawę i zapowiadające niezbędne zarządzenia mające przeciwdziałać zmniejszeniu się urodzin. Kardynał Tossi w gorących słowach woła: „Ojczyznę zdradza się nie tylko przez dezercję z pola walki, ale i przez dezercję od obowiązków“. Kardynał występuje przeciwko egoizmowi, stającemu się przyczyną dezorganizacji rodziny.

Aresztowania opozycjonistów w Rosji.

Warszawa. (Tel. wł.) Sowiecka prasa prowincjonalna donosi o masowem wykluczaniu zwolenników Trockiego i opozycji ze sowieckiej partji komunistycznej. W Saratowie **aresztowano 19 opozycjonistów,** a aresztowanie nastąpiło na skutek planowanego rzekomo przez opozycję zamachu wywrotowego. W Charkowie **aresztowano 27 opozycjonistów, przeważnie urzędników i studentów.** W Tyflisie aresztowano 57 członków opozycji. Opozycjoniści, chcący pozostać w partji muszą składać deklarację o wyrzeczeniu się poglądów opozycyjnych.

—ooo—

STRAJK GÓRNIKÓW W CZECHOSŁOWACJI

Praga. (AW). Dzisiaj rano rozpoczął się strajk w Zagłębiu węglowem północno-zachodniej części Czechosłowacji. Strajkują wszyscy górnicy w Gniewinie, Homomtowie i Cieplicach. W innych Zagłębiach rokowania trwają jeszcze w dalszym ciągu.

P. SIMICZ POSŁEM S. H. S. W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie będzie desygnowany na posła jugosłowiańskiego w Warszawie p. Simicz, który przed kilku laty był już akredytowany przy rządzie polskim.

—o—

ZMIANY W DYPLOMACJI.

Warszawa. (Telef. wł.). Radca handlowy w Waszyngtonie p. Kwapiszewski wyjedzie we wtorek do Belgradu, gdzie po odjeździe posła Okęckiego, obejmie stanowisko charge d'affaires naszego poselstwa przy rządzie jugosłowiańskim.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 100

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Dyrektor Streich oświadczył przybyłym, że na skutek interwencji ambasadora Zjednoczonych Stanów w Berlinie, zostaną bezzwłocznie odstawieni do Szczecina, gdzie odzyskają zupełną swobodę ruchów.

O godzinie trzeciej minut czterdzieści wyruszył z Berlina nadzwyczajny pociąg, złożony z parowozu i dwóch wagonów salonowych. Odstawianym do Szczecina Amerykanom towarzyszyło w podróży kilku urzędników niemieckich... „no, ci musieli mieć miny pogrzebowe“.. oraz sekretarz ambasady U. S. A. Drugi wagon zajęli agenci policji... „Bez tych się obejść nie mogło... A jakże“!... Reporterów miejscowych pism, ani zagranicznych korespondentów nie dopuszczono. Olbrzymi tłum demonstrantów, którzy chcieli przeszkodzić odjazdowi profesora Wooda z Berlina i przybrali wobec Amerykanów nader groźną postawę... rozpędziły silne oddziały policji, przy użyciu ręcznych granatów łzawiących. — „O przyjemniaczki! Nie dość, że biednego Wooda porwali, jeszcze go chcieli poturbować“...

— To już wszystko?

— Nie, Zosieńko... To zaledwie koniec pierwszego ustępu.

— Więc czytaj dalej...

— Rozkaz, pani porucznikowo... „Szczecin dnia 1 lutego. Dzisiaj, o godzinie 7.30 rano opuścił port szczeciński yacht „Lily“, uwożąc na swym pokładzie właściciela statku, Mr. Rogera Worth'a, jego młodą małżonkę, oraz słynnego wynalazcę Adriana Wooda. Sympatycznych gości, odjeżdżających do Kopenhagi, gdzie ma powstać pierwsza fabryka aparatów systemu Wooda, żegnano serdecznemi owacjami. Profesor Wood oświadczył dziennikarzom, że...“ ...co takiego?... To przecież niemożliwe!... „...że dwudniowy pobyt w Niemczech będzie należał do najmilszych wspomnień jego życia...“ Aha!... Jest komentarz od redakcji... Zaraz mówiłam, że to kłamstwo... Słuchaj Zosiu... „Najlepszym sprawdzianem wiarygodności doniesienia dzienników niemieckich o okolicznościach towarzyszących odjazdowi statku „Lily“ ze Szczucina, a zwłaszcza o „serdecznych owacjach“ jest depesza nadana o godzinie 10.40 przez stację radiotelegrafu yachtu do Patricka Spindle, którą w dosłownem tłómaczeniu podajemy poniżej...“ Uważaj tylko Zosieńko... Oh, aż mnie ręka świerzbi z pasji... Taka perfidja, taka perfidja!...

— Nie przejmuj się, kochanie...

— Uhhh, jakbym prała, jakbym prała szpicrutą... Oto jak brzmi treść telegramu:

„warszawa konsulat u. s. a. prosimy depeszę doręczyć patrickowi spindle którego adresu nie znamy mister patrick spindle stop przed kwadransem dowiedzieliśmy się z przejętego telegramu że żyjecie i przybyliście do Warszawy stop przyjmijcie serdeczne gratulacje uważaliśmy was za ofiarę bitwy morskiej i opłakaliśmy stop niemcy trzymali nas w adlonie pod kluczem stop żadnych gazet wizyt rozmów telefonów stop były też ciężkie chwile zwłaszcza przy odjeździe w szczecinie stop profesor skaleczony kamieniem w głowę przy wsiadaniu na statek rana lekka na szczęście ja także coś oberwałem na pamiątkę stop yacht i aparat odebraliśmy w porządku stop brakuje tylko kilka cewek wood twierdzi, że wy je odkręciliście stop oby tak było stop gorzej z planami jeden egzemplarz zniknął stop stwierdziliśmy to protokularnie stop niemcy zwalają na richthofena stop do zobaczenia niebawem w Warszawie roger worth“

No, Zocha; jak ci się to podoba? — rzekła Alinka, odkładając gazetę na bok. A kiedy tamta szukała nazbyt długo odpowiedniego określenia, wyręczyła ją po swojemu..: — To się nazywa odwracaniem kota do góry ogonem. Żegnali go „serdecznemi owacjami“... Ha ha ha ha!... Muszę się śmiać, choć to smutne. Od dzisiaj, jak zobaczę chłopaków rzucających kamieniami za zbłąkanym psem nie powiem im: „nie rzucajcie“... lecz: „nie żegnajcie go serdecznemi owacjami“... I plany skradli, złodzieje!... A niechtam skradli!... Grunt, że Wooda wypuścili na wolność... Niechno tylko przybędzie do Warszawy i założy fabrykę swych cudownych aparatów... Damy bolszewikom bobu, no... Ale co się niemiaszki przestraszyły noty dostojnych panów w pierogach, to się przestraszyły... Ha ha ha ha!..

Pani Zofja dała ręką znak do milczenia. Pierwsza posłyszała głos dzwoneczków, który dygotał srebrzyście gdzieś w oddali.

— Kopczyńsiu! — Z tym okrzykiem wybiegła Alinka z pokoju. Nie upłynęło dziesięć minut, gdy wpadła z powrotem zadyszana, ale i rozpromieniona...

— Zgadłam... To on!... Zostanie u nas na obiedzie, poczciwa tyka...

— Alinko... Twoje zachowanie sprawia mi prawdziwą przykrość. Gdzieś zostawiła doktora Kopczyńskiego?

— Zgubił się gdzieś po drodze... Zapewne przeciera zapotniałe okulary...

— Już przetarł i znalazł się szczęśliwie — zabrzmiał jowialny męski głos od progu i do sypialni pani Witoldowej wszedł szpakowaty mężczyzna, który ze względu na swój bajeczny wzrost i przeraźliwą chudość w zupełności na określenie „tyki“ zasługiwał...

Alinka nie stropiła się bynajmniej, choć było bardzo prawdopodobne, że przybyły słyszał także i pierwsze jej zdanie, zawierające wspomniany epitet...

— Zocha trzyma się dzielnie — raportowała... — Serce poprawiło się na tyle, że mogłaby grać w rugby, gdyby nie śnieg... Zresztą pan doktór także sam to stwierdzi...

— Z pewnością także to stwierdzę — odparł rozweselony.

— Zostawiam was samych i idę po najmłodszą Stasicką... no po tę pogankę, która ma imię cioci odziedziczyć...

Ta zapowiedź przestraszyła trochę młodą matkę...

— Możeby ją Katarzyna przyniosła... — rzekła... — Nie gniewaj się, Alinko, ale ty jesteś taka roztrzepana... Jeszcze małą upuścisz na podłogę...

Doktór Kopczyński poparł tę prośbę nie mniej gorąco...

— Ha, skoro nie macie do mnie zaufania, niech tego bębną przyniesie Katarzyna... Rezygnuję z zaszczytu...

Udając, że się dąsa, wyszła z sypialni krokiem pełnym napuszonej godności. W tej majestatycznej pozie wytrwała jednak tylko do progu... (C. d. n.).

Ratujmy Kościół XX. Pijarów przed zniszczeniem.

Świątynia pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego XX. Pijarów w Krakowie obchodzi w tym roku 200-lecie swego istnienia. Czas najwyższy, by w nowej szacie zajaśniała i służyła dalej ku chwale Bożej i uszczęśliwieniu niejednej biednej duszy ludzkiej. Wraz z kwitnącym Zakonem XX. Pijarów pozostawała ona w ich ręku, dzieląc z nimi pomyślne koleje aż do rozbioru naszej Ojczyzny przez trzech ościennych zaborców. Gdy ostatni Pijarzy — patrjoci wymierali na wygnaniu w głębokiej Rosji lub tułali się po życzliwych Polce krajach, świątynia ta przechodziła z rąk do rąk tymczasowych jej opiekunów, którzy nie myśleli wcale o konserwacji tejże i temsamem stali się pośrednią przyczyną jej obecnego zniszczenia.

Teraz zaś, gdy nasza Ojczyzna zmartwychwstała, pierwotni Kościoła opiekuni tą drogą zwracają się do ofiarności publicznej, by nie pozwoliła zniszczeć temu dziełu, które pobożność naszych praojców stworzyła.

Przy tej okazji krakowscy XX. Pijarzy składają serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim tym, którzy czyto śpiewami religijnemi czy muzyką (szczególnie orkiestrom wojskowym) przyczynili się do upiększenia nabożeństw w tym kościele.

Podajemy listę szlachetnych ofiarodawców, którzy dotychczas przyczynili się swemi datkami na P. K. O. 407.036 do naszych poczynań nad utworzeniem funduszu dla pokrycia poważnych wydatków nad przywróceniem tej świątyni do dawnej okazałości.

Datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 11.

Lista ofiarodawców

na fundusz odnowienia kościoła Przemienienia Pańskiego XX. Pijarów w Krakowie:

KRAKÓW: Barberowski Ferdynand 2 zł, Bołoński Władysław 5 zł, Bukowiecki Tadeusz 5 zł, Bończyk Jan 10 zł. Bujwid Odon 5 zł, Czapliński E. 2 zł, Froncz Anastazy 15 zł, Gauze Aleksander 5 zł, Gołąb Kazimierz 10 zł, Hawełka — Personal 9 zł. 20 gr., Jaszczurowski Tadeusz 2 zł, Kuszilek Zdzisław 1.50 zł, König Rudolf 2 zł, Kasa Oszcz. m. Krakowa 200 zł, Konopka Adam 3 zł. Knobel Tomasz 20 zł, Kusionowicz Marcin 10 zł, Kostanecki Kazimierz prof. 6 zł, Klasztor Sióstr Dominikanek 1 zł. Kierownictwo LIV. Szkoły 4-kl. posp. męskiej 5 zł, Koziarczyk Michał 3 zł, Lachmanowa Wanda 1 zł, Miłkowski Dr Władysław 5 zł, Mikeska Feliks 25 zł, Norek Edward aptekarz 10 zł, Pec Stanisław 10 zł, Piasecki Adam 20 zł, Pałka Andrzej 2 zł, Pierożyński Oktawjusz 5 zł, Reprezentacja Browaru Götza 10 zł, Rothe Antoni 20 zł, Rojkowska Feliksa 20 zł. Stachiewicz Piotr 5 zł. Stobierski Władysław 3 zł, Szajdakowska Marja 10 zł, Szołajski Alfred 20 zł, Szpilczyńska Zofja 1 zł, Trzeciak Stefan 8 zł, Tuziakowa Jadwiga 3 zł, Generał Wróblewski Stanisław 50 zł, Wodociągi miejskie 2 zł. 20 gr., Tow. św. Rafała 10 zł, A. Staniejko 5 zł, Kryciński 4 zł. Ottówna 5 zł. Słupski 5 zł, Jezierski 4 zł, Brylińska 5 zł.

WARSZAWA: Herse Bogusl. 20 zł, Prezydjum Rady Ministrów 50 zł, Czekański Maurycy notarjusz 10 zł, Spółdz. Roln.-Handl. „Socha“ 5 zł, Kiejnowski Henryk 15 zł, Włodakiewicz Marja 5 zł, Morawski Karol w Jarczowcach 10 zł, Ochotnicza Straż Pożarna 5 złotych.

CZĘSTOCHOWA: Błaszczyk Marja 2 zł, Chudowski Tadeusz 2 zł, Cichoń Jan 2 zł, Durowie Z. i L. 4 zł, Gofrowie Z. i J. 2 zł, Janusowie 15 zł, Krauzowie 2 zł, Kieslich Florjan 2 zł, Lokur 1 zł, Martynowscy 2 zł, Mach ks. Wład. zł. 4.50, Niz A. i S. 2 zł. Pawłowska Jadwiga 2 zł, Procharscy Jan i Julja 2 zł, Ślęzak Antoni 5 zł, Szalasowa Aniela 2 zł. Wróblewski J. 2 zł, Wróbel Alicja 2 zł, Wieczorek Józef 2 zł, Wolna Kaz. 2 zł, Zaksyożdwon Wojciech 1 zł, Baczyńska Marja 5 zł, Bonarscy Fel. 2 zł. Komitet Rodzicielski przy Gimn. im. Trauguta 5 zł.

T. Dębska 5 zł, Krzyżanowski 1 zł, Drabczański 2 zł. M. Kołek 2 zł, Brum J. 5 zł, Czachowski A. 5 zł, Engler J. 2 zł, Filipowicz J. 2 zł, Lehman 5 zł, Seregiet St. i Łuk. 10 zł. Lichnicka 5 zł. Morawski J. 5 zł, Zarząd Dóbr Włodzimierza Jełowickiego 10 zł, Kruszewski Roman 3 zł. Grabiński Miecz. inż. 12 zł, Urzędnicy Tow. Franc.-Włoskiego 17 zł, Bank Polski 10 zł. hrabia Krasicki 5 zł. Sowa Karol 5 zł, Komenda Garnizonu 62 zł. 90 gr., 61 pułk piechoty 15 zł, J. Antoszewski 50 zł, Janowie Götz-Okocimscy 200 zł, Nawrocka Wład. 22 zł. 50 gr., Zarząd Dóbr Breń-Konopka 10 zł. Felczyńscy Odlewnia dzwonów 20 zł, Rzeźbiarska Lidja 22 zł. Kancelarja Ks. Lubomirskich 10 zł, hr. Łącka 5 zł, Zarząd Dóbr Ks. Lubomirskiej Teresy 2 zł. apteka p. Gałęzowskiego 3 zł, Składnica Kółek Rolniczych 5 zł. Jaszek Józef 63 zł, Kwiatkowski Karol 10 zł, Ks. Antoni Siuda 20 zł. Ks. Proboszcz Skiba 10 zł, Dyrekcja Zakł. Zdroju kąpiel. 5 zł. Kowalski Bogusław 7 zł, Skarżyńska Anna 5 zł. Tałasiewicz Zygm. 1 zł, Weychert Henryk 20 zł. Dr. Krzysztofowicz Mikołaj w Kniażu 5 zł, Turski Karol 10 zł. Dwór — Pensjonat Marcinkowice 30 zł. Rączka Józef 5 zł, Wiczyński Wacław zł. 1.50. Drożdżyk W. 5 zł, Krzyszkowski Wład. 10 zł, Dr Horain Paweł 2 zł Kępiński Wład. 5 zł, Pawlikowski H. 10 zł, Trzeciecka Urszula 2 zł, Kolmanowski Zygm. 1 zł, Stadnicki hr. Aleksander 1 zł, Kmietowicz Antoni 2 zł. Mally Michał 2 zł, Pudłowa Anna 2 zł. Straż Pożarna Ochotnicza 2 zł. Cybulska Emilja 1 zł, Suska Zofja 50 zł, Bank Przemysłowy 20 złotych.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.